DZIŚ 6 STRON Cena 50 gr

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, 30 listopada 1961 r. | ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR | Nr 284 (3878) | Wyd. A | Nakład 52.736

Warszawska laureatka paryskiej nagrody

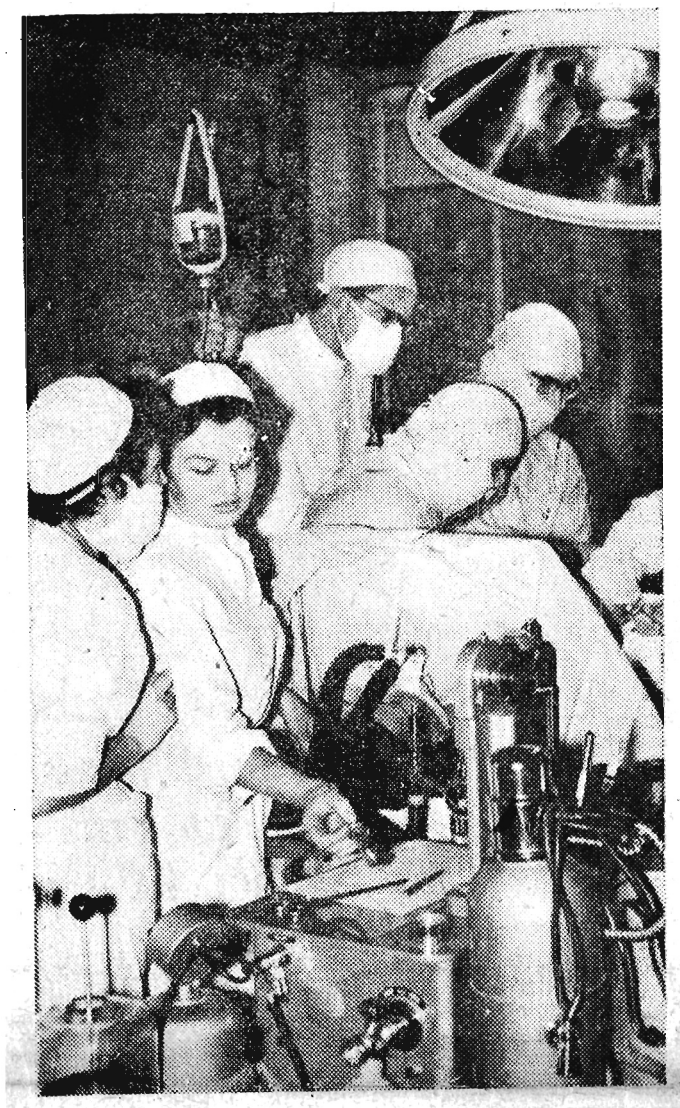

Pozwalamy sobie dziś przedstawić panią dr Helenę Rosengarten, laureatkę tegorocznej nagrody międzynarodowej ufundowanej przez czasopismo „Agressologie". Dr Rosengarten — starszy asystent w Instytucie Hematologii, świetny anestezjolog i ceniony chirurg, z zamiłowaniem oddaje się pracy naukowo-badawczej. Tegoroczna nagroda „Agressologie" przyznana została młodej lekarce za jej pracę doktorską na temat ciężkich przypadków oparzeń III stopnia.

Na zdjęciu: Dr Helena Rosengarten (druga z lewej) podczas jednej z operacji w Instytucie Hematologii.

CAF — fot. Dąbrowiecki

N. Chruszczow uruchomił pierwszy turbozespół największej hydroelektrowni świata

MOSKWA

W dniu 28 bm. elektrownia bracka na rzece Angarze zaczęła przekazywać energię elektryczną przewodami wysokiego napięcia do odległego o 600 km Irkucka. Wczesnym rankiem premier Chruszczow własnoręcznie przesunął dźwignię, uruchamiając pierwszy turbozespół. Turbina posiada moc 225 tysięcy kilowatów — więcej niż wszystkie elektrownie Rosji przedrewolucyjnej.

Po uruchomieniu wszystkich 20 turbin, hydroelektrownia bracka będzie największą na świecie. Jej moc wyniesie 4 miliony 560 tysięcy kilowatów. Warto przypomnieć, że słynny plan elektryfikacji Rosji — GOELRO — nakreślony z inicjatywy Lenina, przewidywał oddanie do użytku w ciągu 10—15 lat elektrowni o łącznej mocy 1,5 miliona KW, to znaczy trzykrotnie mniejszej.

Brack będzie dawał 22 miliardy kilowatogodzin rocznie — więcej niż najpotężniejsze dziś elektrownie świata im. Lenina i im. XXII Zjazdu na Wołdze — razem wzięte.

Budowa elektrowni brackiej rozpoczęła się sześć lat temu w głuchej tajdze syberyjskiej.

Jednocześnie z budową potężnej zapory i samej elektrowni, nad Angarą powstała sieć linii kolejowych i szos, linie wysokiego napięcia i zakłady produkcji materiałów budowlanych. U stóp zapory utworzyło się wielkie Morze Brackie. W zacisznym zakątku Syberii powstał nowy ważny ośrodek gospodarczy.

◆ Powołanie wiejskich komitetów FJN
◆ Wyniki zbiórki na SFBS
◆ Akcja zadrzewiania nieużytków

— tematem posiedzenia WK FJN w Rzeszowie

Wczoraj w Rzeszowie odbyło się posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu z udziałem członków Wojewódzkiej Komisji Koordynacyjnej Społecznego Komitetu Budowy Szkół oraz komisji zadrzewienia przy Woj. Kom. FJN. Obradom przewodniczył tow. WŁADYSŁAW KRUCZEK I sekretarz KW PZPR i przewodniczący Woj. Kom. FJN.

Na posiedzeniu omówiono przebieg bieżących prac w zakresie powoływania wiejskich komitetów Frontu Jedności Narodu w naszym województwie. Akcja ta trwa nadal. Wiele uwagi poświęcono meldunkom dotyczącym wyników zbiórki na Społeczny Fundusz Budowy Szkół oraz realizacji planu budowy szkół-pomników Tysiąclecia. Dzięki świadczeniom ludności na ten cel i poparciu finansowemu państwa, w województwie budowa szkół przebiega według założeń.

Niemniej ważnym zadaniem jest zadrzewienie nieużytków i sadzenie drzewek wzdłuż dróg. W tej dziedzinie mamy jeszcze sporo do zrobienia. Szczególnie młodzież szkolna może dopomóc starszym i nie tylko przyczynić się swą pracą w zadrzewianiu, ale także otoczyć opieką już zasadzone drzewka, aby ustrzec je przed zniszczeniem.

Na posiedzeniu tym powołano tow. **Józefa Rozborskiego** na zastępcę przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu FJN, tow. **Jana Dudę** — na sekretarza oraz dokooptowano na członka prezydium mgr **Marię Augustyn**, posła na Sejm. (js)

4 grudnia rozpoczyna obrady w Moskwie Światowy Kongres Związków Zawodowych

I. Loga-Sowiński przybył do Moskwy

MOSKWA

W dniu 29 bm. przybył do Moskwy przewodniczący delegacji polskiej na Światowy Kongres Związków Zawodowych, przewodniczący CRZZ — Ignacy Loga-Sowiński.

Ignacy Loga-Sowiński weźmie w dniu 30 bm. udział w posiedzeniu Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych, którego jest wiceprzewodniczącym, a następnie — w 2-dniowych obradach Komitetu Wykonawczego ŚFZZ. Pozostali członkowie delegacji polskiej na Światowy Kongres Związków Zawodowych oczekiwani są w niedzielę. Następnego dnia kongres rozpocznie obrady, które potrwają do 16 grudnia.

Naftowcy dla uczczenia Dnia Górnika

Zbliża się tradycyjne święto górnicze — „Barburka". Z tej okazji załogi zakładów przemysłu naftowego w dalszym ciągu podejmują cenne zobowiązania produkcyjne.

Ostatnio do czynu produkcyjnego stanęli górnicy - naftowcy Zakładu Eksploatacji KN w Gorlicach. W bieżącym kwartale postanowili oni wydobyć ponad plan 70 ton ropy i 600 tys. m sześc. gazu oraz wyprodukować 20 ton gazoliny.

Niemniej cenne zobowiązania podjęła także załoga Zakładów Naprawczych Maszyn Wiertniczych w Krośnie, która wykona roczny plan produkcji towarowej do 15 grudnia br. Wartość dodatkowej produkcji wyniesie 1,5 mln zł. (m)

Krajowy zjazd spółdzielczości rzemieślniczej

WARSZAWA

Krajowy zjazd spółdzielczości rzemieślniczej, który rozpoczął 29 bm. w Warszawie obrady, zgromadził ponad 600 delegatów, reprezentujących 40 tys. rzemieślników. Zjazd ma podjąć uchwałę o powołaniu Centralnego Związku Rzemieślniczych Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu (w związku z wyodrębnieniem dotychczasowego związku z ram spółdzielczości pracy) i ustalić kierunki działania dla nowej, samodzielnej centrali spółdzielczej.

Urządzenia wiertnicze na głębokość 12 km

MOSKWA

W swierdłowskich zakładach budowy maszyn ciężkich „Uralmasz", skonstruowano specjalne urządzenia wiertnicze. Za ich pomocą będzie można wiercić otwory do głębokości 8, a nawet 12 kilometrów w głąb ziemi.

Mieszkańcy Delhi witają Gagarina

DELHI

W środę samolotem IŁ-18 przybył do Delhi na zaproszenie rządu Indii i Indyjsko - Radzieckiego Towarzystwa Łączności Kulturalnej pierwszy kosmonauta świata, mjr Jurij Gagarin wraz z małżonką.

W imieniu rządu indyjskiego gości radzieckich powitał minister badań naukowych i kultury prof. Humajun Kabir oraz córka premiera Nehru, Indira Ghandi. Z ramienia indyjskich sił zbrojnych witał radzieckiego kosmonautę marszałek lotnictwa indyjskiego, szef sztabu sił lotniczych Indii, Endżinir. Gościa powitał również ambasador ZSRR w Indii, Benediktow. Przed dworcem lotniczym zgromadziły się tysiące mieszkańców miasta z bukietami kwiatów, chorągiewkami radzieckimi i indyjskimi oraz transparentami z napisami: „Witamy Jurija Gagarina", „Gagarin zindabad" (niech żyje Gagarin).

Obsypany kwiatami Gagarin wraz z małżonką udał się otwartym samochodem wśród szpaleru zgromadzonych tłumów do stolicy Indii.

Rewelacyjne odkrycie?

Meteoryty — ze śladami pozaziemskiej materii żywej

(WiT-AR) Uczeni nowojorscy, pod kierunkiem prof. Nagy'ego i prof. Clausa, dokonali — jak wydaje się — rewelacyjnego odkrycia. Odnaleźli oni w meteorytach ślady substancji i cząsteczek chemicznych, typowych dla organizmów żywych. Byłby to więc pierwszy dowód istnienia form życia pozaziemskiego.

Materiałem badań były resztki dwóch meteorytów:

— z Orgueil, we Francji (rok upadku: 1864),

z Iwuny, w Afryce środkowej (rok upadku: 1938).

Wydzielono z nich wielką ilość cząstek, które odkrywcy nazwali „zorganizowanymi elementami". Wykazują one silne podobieństwo strukturalne do tzw. alg, czyli glonów — najprymitywniejszych na ziemi organizmów roślinnych, rozwijających się w środowisku wodnym.

Odkrycie to pokrywałoby się z wynikami prac laureata ostatniej nagrody Nobla w dziedzinie chemii, prof. Calvina. Uczony ten również zajmował się badaniami z zakresu „biochemii meteorycznej".

Zdaniem prof. Nagy'ego, odkryte ślady materii żywej, przyniesione na Ziemię przez meteoryty, pochodzą z którejś z planetoid. Te niewielkie satelity Słońca okrążają je po orbicie położonej między orbitami Jupitera i Marsa.

Straszliwa eksplozja w szkole meksykańskiej — 12 zabitych 38 rannych

NOWY JORK

Jak donoszą z Meksyku, wskutek eksplozji, jaka nastąpiła w pewnej szkole meksykańskiej, 12 osób zostało zabitych, a 38 — rannych. Stan 9 spośród nich jest beznadziejny. Wybuch nastąpił w wyniku ulatniania się gazu z przewodów. W momencie eksplozji w szkole znajdowało się 200 osób. Budynek szkolny został częściowo zniszczony. W promieniu 100 metrów wyleciały z okien wszystkie szyby.

„Szalona" okazja

WARSZAWA

Trudno już dziś namówić kogokolwiek na „kupno" pomnika Kopernika czy kolumny Zygmunta, jak to się zdarzało przed wojną. Idąc z duchem czasu pomysłowi oszuści wykorzystują obecnie naiwnych entuzjastów „czaru czterech kółek".

Jerzy M. z Warszawy postanowił korzystnie sprzedać samochód marki „Skoda" którego... w ogóle nigdy nie posiadał. Potrafił jednak tak sugestywnie przedstawić zalety wozu, że szybko znalazł aż czterech reflektantów, którzy — oczywiście nic o sobie nie wiedząc — wpłacili Jerzemu M. a conto przyszłej transakcji łącznie 65 tys. zł. Po długim i bezskutecznym czekaniu początkowo na samochód, a potem już tylko na zwrot zaliczek, oddali sprawę do sądu.

Sprawa Jerzego M. wejdzie wkrótce na wokandę Sądu Powiatowego dla m. Warszawy.

Uratowany łabędź

OLSZTYN

Na jeziorze w miejscowości Uniłowo koło Olsztyna, kierownik miejscowej szkoły zauważył po odlocie ptaków maleńkiego, puchatego łabędzia. Zabrał go do domu, umieścił na strychu i stanął przed zagadnieniem, czym karmić ptaka. Problem rozwiązało same łabędziątko, które po czterech dniach głodówki z sykiem rzuciło się na ziemniaki z otrębami przygotowane dla prosiaków. Odtąd ze smakiem zjada ten „frykas" zaprawiony chlebem. Po posiłku chętnie pływa w dużej balii z wodą stanowiącej namiastkę jeziora.

W Domu Polskiej Kultury w Berlinie panuje przedświąteczny ruch.

CAF

Głos śledzia na taśmie magnetofonowej

BONN

Biolog zachodnioniemiecki dr Freitag z Hamburga nagrał na taśmie magnetofonowej jedyne w swoim rodzaju dźwięki „pip-pip", które jego zdaniem wydawane są przez śledzie w okresie tarła. Dr Freitag, który spędził 25 dni na statku rybackim w południowej części Morza Północnego, nagrywał odgłosy „miłosnego wabienia" śledzi przy pomocy niezwykle czułych wodoszczelnych mikrofonów.

Fachowcy-ichtiolodzy są zdania, że jeśliby się udało odtwarzać owe dźwięki sztucznie, otworzyłoby to nowe perspektywy przed rybołóstwem. Można by wówczas przy pomocy tych dźwięków zwabiać całe ławice śledzi do sieci.

CIEKAWOSTKA DNIA

TRZEBA NOSIĆ OKULARY

Gorzkie rozczarowanie przeżył pewien myśliwy francuski, który mimo bardzo krótkiego wzroku nie chciał nigdy nosić okularów. Będąc na polowaniu dostrzegł on — jak mu się zdawało — duże stado kuropatw. Uszczęśliwiony trafiającą się okazją oddał do nich 27 strzałów. Niestety jednak, zamiast zabitych ptaków, ujrzał on lądujący nieopodal... samolot sportowy, uszkodzony strzałami z jego dubeltówki.

Z samolotu wysiadł pilot, który na szczęście nie został ranny, i biedny krótkowzroczny myśliwy musiał wysłuchać kwiecistej „wiązanki".

Jaka będzie dziś pogoda?

Sytuacja baryczna: Przeważający obszar Europy pokrywają niże baryczne z ośrodkami nad Islandią, Hiszpanią i wschodnią częścią ZSRR. Wyże baryczne obejmują zachodni obszar ZSRR, częściowo Finlandię i Europę środkową.

Prognoza pogody: Chmurno, z większymi rozpogodzeniami. Temperatura dniem do 8 st. C, nocą do 1 st. C, miejscami słabe przymrozki. W nocy i rano zamglenia, miejscami mgły. Wiatry początkowo słabe, przechodzące w umiarkowane, w górach chwilowo silne, z przewagą południowo-zachodnich.

w jednym zdaniu

29 BM. wyjechała z Warszawy do Berlina na organizowane tam spotkanie „okrągłego stołu" parlamentarzystów grupy państw europejskich delegacja polska w składzie: pos. Ostap Dłuski — przewodniczący Polskiej Grupy Unii Międzyparlamentarnej oraz pos. Stefan Żółkiewski.

KOMUNIKAT wydany przez angolską armię wyzwoleńczą podaje, że powstańcy angolscy zabili 80 żołnierzy portugalskich podczas walki na drodze Lufico-Noqui a wielu żołnierzy portugalskich odniosło rany.

PREZYDENT Kennedy oświadczył, że opublikowanie w Związku Radzieckim wywiadu, którego udzielił redaktorowi „Izwiestii" Adżubejowi stanowi ważny „krok naprzód", jeżeli chodzi o wzajemne zrozumienie między USA a ZSRR.

PREZYDENT NRF Luebke zaprosił prezydenta Cypru arcybiskupa Makariosa do złożenia oficjalnej wizyty w Niemczech zachodnich, które to zaproszenie Makarios przyjął.

JAK WYNIKA z oficjalnych danych ogłoszonych w Delhi, tegoroczne katastrofalne powodzie w Indii pochłonęły dotychczas co najmniej 3 tysiące ofiar.

ZE SKĄPYCH doniesień agencyjnych wynika, że ultrasi korzystając z całkowitej bierności francuskich „sił porządkowych", kontynuowali w środę przed południem napaści na ulicach Oranu na przechodniów algierskich.

W MUZEUM przyrodniczym w Trydencie można będzie wkrótce oglądać makabryczny eksponat — olbrzymią anakondę, która w r. 1920 w dżunglach stanu Mato Grosso w Brazylii połknęła człowieka, a jego towarzysz zabił wówczas węża i wydobył z jego brzucha ciało przyjaciela wraz z pistoletami, nożem i kapeluszem.

WCZORAJ Sąd Wojewódzki w Łodzi wydał wyrok skazujący Zbigniewa Mystkowskiego, kierowcę auta ciężarowego, które zderzyło się z „Fiatem" znanego reżysera filmowego Andrzeja Munka (w wyniku czego Munk poniósł śmierć) na karę 2 lat i 6 miesięcy więzienia.

Zachód na starych pozycjach

Z obrad konferencji nuklearnej w Genewie

GENEWA

Na wtorkowym posiedzeniu genewskiej konferencji atomowej, która po przeszło dwu i pół miesięcznej przerwie wznowiła obrady, jako pierwszy zabrał głos delegat radziecki. Przedstawił on w obszernym przemówieniu nowe propozycje rządu ZSRR w sprawie zawarcia porozumienia o zakazie wszelkich doświadczeń atomowych.

Propozycje radzieckie zostały nieprzychylnie przyjęte przez przedstawicieli Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii. Nie zdążywszy zapoznać się z nimi i zbadać jak należy sensu oraz znaczenia propozycji radzieckich, przedstawiciele USA i W. Brytanii oświadczyli, że nie mogą przyjąć tych propozycji w charakterze podstawy do dalszej dyskusji na konferencji.

Delegat USA Arthur Dean oświadczył, że należy kontynuować dyskusje w oparciu o propozycje mocarstw zachodnich.

W ten sposób, już na samym wstępie, przedstawiciele mocarstw zachodnich wykazali nieustępliwość i z uporem trwają na swych starych pozycjach. Co więcej delegat amerykański wyraźnie oświadczył: „Nie weźmiemy na siebie zobowiązania nieprzeprowadzania prób z bronią jądrową".

Na środowym posiedzeniu genewskiej konferencji w sprawie zakazu doświadczalnych wybuchów broni nuklearnej przewodniczył delegat Stanów Zjednoczonych A. Dean.

Pierwszy zabrał głos delegat W. Brytanii J. Godber oświadczając, iż przedstawiciele mocarstw zachodnich przystąpili do rozpatrywania propozycji radzieckich wniesionych na posiedzeniu wtorkowym, jednakże chcieliby otrzymać pewne dodatkowe informacje o stanowisku Związku Radzieckiego. W związku z tym przedstawiciel W. Brytanii zadał delegacji radzieckiej szereg pytań.

W tym samym duchu przemawiał delegat amerykański Dean, zadając delegacji radzieckiej około 10 pytań na temat ostatnich propozycji rządu radzieckiego. Zarówno Dean, jak i Godber sformułowali swe pytania w sposób, z którego wynika wyraźnie, iż zamierzają odrzucić propozycje radzieckie. Nie obeszło się też bez jawnych ataków na Związek Radziecki. Pod koniec posiedzenia zabrał głos delegat ZSRR Carapkin. Przedstawiciele mocarstw zachodnich — powiedział on — wykazali, iż nie chcą poważnie przystąpić do rozpatrzenia jasno sprecyzowanych propozycji ZSRR, bowiem na liczne pytania, które postawili, można znaleźć dokładną odpowiedź w propozycjach radzieckich. Delegaci mocarstw zachodnich — dodał Carapkin — nie zamierzają, jak się okazuje, pójść na żadne ustępstwa i trwając na dawnych pozycjach, faktycznie już od pierwszego dnia konferencji zaczęli kwestionować celowość i możliwość zaakceptowania projektu radzieckiego.

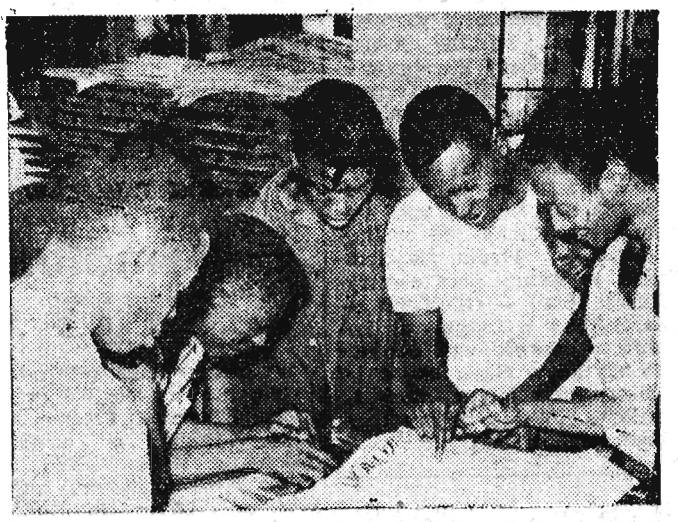

Po długich latach ucisku kolonialistów francuskich w wolnej Gwinei bujnie rozwinęło się życie kulturalne. Pierwszą gazetą w dziejach tego kraju jest dziennik „Wolność".

CAF

Spółdzielnie produkcyjne przygotowują się do podziału tegorocznych dochodów

WARSZAWA

Spółdzielnie produkcyjne rozpoczęły już przygotowania do podziału tegorocznych dochodów z gospodarki zespołowej. Przyspieszają omłoty, aby zakończyć je przed walnymi zebraniami, na których dzielony będzie tegoroczny dorobek, a ponadto pracują nad sporządzeniem inwentarza majątku trwałego oraz bilansów. Sprawy z tym związane omawiane były 29 bm. przez przedstawicieli wojewódzkich Związków Spółdzielni Produkcyjnych z udziałem prezesa Krajowej Rady — Antoniego Paśki na krajowej naradzie w Warszawie.

Uczestnicy narady stwierdzili, iż w br. spółdzielcy na ogólnych zebraniach najwięcej uwagi poświęcić powinni zagadnieniom umocnienia i perspektywom dalszego rozwoju swoich gospodarstw. Wprawdzie średnie plony czterech zbóż wynoszą w br. w spółdzielniach produkcyjnych przeszło 19 q z ha, zwiększyło się pogłowie zwierząt gospodarskich, ale wiele zespołowych gospodarstw nie osiąga jeszcze należytych wyników produkcyjnych.

Trzeba też stwierdzić, iż 50 proc. istniejących spółdzielni zrzesza mniej niż 10 rodzin chłopskich, a 52 proc. gospodaruje na obszarze nie przekraczającym 100 ha użytków rolnych. Dlatego też najważniejszym zadaniem tych spółdzielni będzie — zdaniem uczestników narady — nawiązanie dobrosąsiedzkiej współpracy z chłopami gospodarującymi indywidualnie i pozyskanie dalszych rolników do zespołowej gospodarki.

Niemniej istotną przyczyną zbyt wolnego rozwoju sporej liczby spółdzielni i to głównie obejmujących mały obszar — jak podkreślano — jest przesadnie rozbudowana gospodarka na działkach przyzagrodowych. Nie brak też przykładów indywidualnej uprawy gruntów nie wniesionych do spółdzielni. Spółdzielcy muszą więc na tegorocznych zebraniach sami podjąć decyzję ograniczenia działek przyzagrodowych do 0,6 ha oraz liczby inwentarza żywego na tych działkach i przejęcia do zespołowego zagospodarowania wszystkich gruntów. Nie można też zapominać o możliwościach zwiększenia nakładów inwestycyjnych ze środków własnych, na które przeznaczać należy co najmniej 10 proc. ogólnych dochodów.

„Peoples World" przeciwko represjom wobec KP USA

NOWY JORK

Postępowy amerykański tygodnik „Peoples World" zamieścił w ostatnim numerze artykuł redakcyjny poświęcony zastosowaniu wobec KP USA ustaw McCarrana-Smitha. Pismo podkreśla, że naród amerykański nie powinien pozwolić się oszukiwać kołom reakcyjnym i części prasy, które starają się nadać pozory konstytucyjności tej ustawie. Oszustwo — pisze „Peoples World" — polega na usiłowaniach zamaskowania konstytucyjnymi sankcjami realizacji celów wyraźnie niekonstytucyjnych. W istocie ustawa McCarrana nie dąży do tego, żeby KP USA zarejestrowała się, lecz żeby została zdelegalizowana. „Rejestracja" jest tylko wybiegiem i sprzeciwiając się jej, komuniści przeszkadzają także oszukiwaniu narodu amerykańskiego — stwierdza pismo.

Nowy strajk powszechny we Francji

PARYŻ

We wtorek, 28 bm. Francja stała się znowu widownią strajku powszechnego.

Paryż jak i inne miasta francuskie przybrały niecodzienny wygląd. Mieszkańcy wstali rano po omacku — już od godz. 6 nie było ani prądu, ani gazu. Bardziej zapobiegliwi ubierali się przy świetle świec.

Tak się zaczęło. Gorsze przeszkody czekały na ulicy — ani metra, ani autobusów, ani taksówek. Tym razem stanęły wszystkie środki komunikacji z kolejami na czele. Jeździły wyłącznie prywatne samochody, które z powodu braku świateł sygnalizacyjnych, regulujących ruch, tworzyły ogromne zatory na jezdniach.

Był to znów fragment wielkiej bitwy strajkowej, którą toczą ludzie pracy we Francji w walce o swe prawa. Obecny strajk był wynikiem bojowej inicjatywy podjętej przez 500 tys. kolejarzy i przeszło 100 tys. pracowników elektrowni i gazowni. Przyłączyli się do nich: personel metra i autobusów, kierowcy taksówek, pracownicy zakładów oczyszczania miast.

W sumie — zahamowany został cały normalny bieg życia w kraju.

Strajk powszechny z 28 listopada był wynikiem ponad 6-tygodniowych rokowań prowadzonych przez centrale związkowe z rządem i przedsiębiorcami. Związkowcy domagają się podwyżki płac o 10 proc. Władze zgadzają się tylko na 2,25 proc., co wobec rosnącej drożyzny jest absolutnie niewystarczające. Rokowania nie doprowadziły do porozumienia.

* * *

Prasa lewicowa podkreśla sukces odniesiony przez pół miliona ludzi pracy, którzy wzięli udział we wtorkowym strajku na terenie całego kraju. Komentatorzy uwypuklają w szczególności dużą dyscyplinę, solidarność i jedność strajkujących.

Sukces strajku potwierdza również prasa burżuazyjna. Gaullistowski „Combat" przyznaje, że wtorkowy strajk ujawnił jeszcze raz potęgę organizacji związkowych i ich coraz większy wpływ na życie kraju. Przedstawiciele organizacji związkowych — pisze dziennik — mogą dzisiaj rozmawiać z premierem z pozycji siły. Organizacje związkowe rozpoczynają dialog z rządem, jak równi z równymi.

Sytuacja w Republice Dominikańskiej uległa zaostrzeniu

NOWY JORK

Sytuacja w Republice Dominikańskiej uległa ponownemu zaostrzeniu. Prezydent Balaguer ogłosił w całym kraju godzinę policyjną od 18 wieczorem do 5 rano.

Ulice stolicy kraju Santo Domingo patrolowane są przez wozy pancerne i oddziały wojskowe. Balaguer wydał dekret zapowiadający, że robotnicy, którzy będą kontynuowali strajk w dniu dzisiejszym, zostaną zwolnieni z pracy. Zapowiedział on także podjęcie innych sankcji przeciwko strajkującym urzędnikom i robotnikom.

Jak wiadomo, tysiące mieszkańców Dominikany rozpoczęło strajk we wtorek domagając się ustąpienia Balaguera ze stanowiska prezydenta. Jak wynika z informacji napływających z Dominikany, ogłoszenie strajku powszechnego nastąpiło w wyniku złamania przez Balaguera porozumienia osiągniętego z opozycją w szczególności z Union Civica. Przywódca tej partii Fiallo oświadczył w poniedziałek wieczorem w przemówieniu radiowym, że Balaguer zaakceptował w niedzielę żądanie opozycji w sprawie powołania 7-osobowej junty, która sprawowałaby władzę przez dwa lata do czasu przeprowadzenia wyborów powszechnych. Przewodniczącym junty miał zostać Fiallo. Poza Union Civica w juncie reprezentowane byłyby również inne partie, a mianowicie Ruch 14 czerwca z jego przywódcą Tavarezem oraz dawna partia Trujillo, Partia Dominicana.

Z przyczyn, które nie są jeszcze całkowicie jasne, Balaguer w ostatniej chwili wycofał się z porozumienia. Ogłoszenie strajku powszechnego miało zmusić go do respektowania tego porozumienia.

We wtorek Rada Bezpieczeństwa kontynuowała debatę nad sprawą interwencji Stanów Zjednoczonych w sprawy wewnętrzne Dominikany. Przemawiał m. in. przedstawiciel ZSRR, który wyraził nadzieję, że Rada Bezpieczeństwa wezwie Stany Zjednoczone do wycofania amerykańskich okrętów wojennych z wód terytorialnych Dominikany. Następne posiedzenie Rady na ten temat zostało odroczone bez wyznaczenia terminu wznowienia obrad.

Szpiedzy amerykańscy skazani w Kijowie na kary więzienia

MOSKWA

Przed Trybunałem Wojskowym Kijowskiego Okręgu Wojskowego zakończył się 28 bm. proces szpiegów amerykańskich — obywateli NRF małżonków Adolfa i Herminy Wernerów, którzy w słowie końcowym przyznali się do winy, wyrazili skruchę i prosili sąd o łagodny wymiar kary.

Trybunał Wojskowy Kijowskiego Okręgu Wojskowego skazał Adolfa Wernera na 15 lat pozbawienia wolności, z tym, że pierwsze 5 lat przebywać będzie w więzieniu.

Hermina Werner skazana została na 7 lat pozbawienia wolności, w tym na jeden rok więzienia.

Zasądzeni mają prawo w ciągu tygodnia wniesienia skargi kasacyjnej do Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego ZSRR.

Rząd francuski domaga się uwolnienia członków afery szpiegowskiej w ZRA

KAIR

Według doniesień prasy kairskiej, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Zjednoczonej Republiki Arabskiej odrzuciło wniosek rządu francuskiego, przedstawiony za pośrednictwem ambasadora Szwajcarii, w sprawie uwolnienia obywateli francuskich aresztowanych w piątek pod zarzutem prowadzenia działalności szpiegowskiej i sabotażowej oraz przygotowywania spisku godzącego w prezydenta Nassera.

Władze ZRA stwierdzają, że wbrew twierdzeniu rządu francuskiego, członkowie francuskiej misji nie korzystali bynajmniej z przywilejów dyplomatycznych. Jednostronnym aktem rząd ZRA zagwarantował im nietykalność jedynie w związku z pełnionymi funkcjami przy likwidacji mienia francuskiego w Egipcie. Nietykalność ta nie może się więc w żadnym wypadku odnosić do sprzecznej z celami misji działalności szpiegowskiej i sabotażowej.

Dwaj aresztowani Francuzi, Bellivier i pani Paulet, zostali doprowadzeni we wtorek do telewizji. Potwierdzili oni przed telewizjami, że zajmowali się zbieraniem w ZRA wiadomości szpiegowskich i przekazywali je następnie do Francji.

Dziennik „Al Ahram" zamieścił fotokopię pisemnych zeznań aresztowanych członków misji.

Sztuczny satelita amerykański z szympansem wszedł na orbitę

NOWY JORK

Jak podają agencje zachodnie z Cap Canaveral, w środę Amerykanie wprowadzili na orbitę okołoziemską sztucznego satelitę z szympansem na pokładzie. W myśl planów uczonych amerykańskich, eksperyment ów ma poprzedzić podobny lot amerykańskiego kosmonauty. Zgodnie z założeniem satelita ma dokonać trzech obrotów wokół Ziemi, a następnie na nią powrócić.

Zasobnik ze zwierzęciem wyprowadzony został na orbitę za pomocą rakiety „Atlas".

Potworna zbrodnia w mieszkaniu przy ul. Gosiara

Jedno z mieszkań w budynku nr 13 przy ul. Gosiara w Rzeszowie stało się we wtorek 28 bm. miejscem ponurej tragedii. Około godz. 15 Komenda Miasta MO powiadomiona została o popełnionej w tym mieszkaniu zbrodni. Po przybyciu na miejsce wypadku funkcjonariusze MO zastali zmasakrowane zwłoki 15-letniego Stanisława Krupy.

Jak wykazało wstępne dochodzenie zabójstwa dokonał syn denata 19-letni Ryszard Krupa, który w czasie alkoholowej libacji pokłócił się z ojcem i zadał mu siekierą kilka ran w głowę. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Ryszard Krupa został zatrzymany przez MO i oddany do dyspozycji prokuratora. Dalsze śledztwo ujawni chyba tło tej potwornej zbrodni.

(J. w.)

Dwa miliony w Toto-Lotku

Państwowe Przedsiębiorstwo Totalizator Sportowy zawiadamia, że w specjalnym konkursie sportowym Toto-Lotek z dnia 26. XI. 1961 r. stwierdzono:

1 rozw. z 6 traf. wygr. ok. zł 1.000.000, 1 rozw. z 5 traf. prem. wygr. ok. zł 1.000.000, 61 rozw. z 5 traf. zwykł. wygr. po ok. zł 33.863, 4.233 rozw. z 4 traf. wygr. po ok. zł 431, 85.052 rozw. z 3 traf. wygr. po ok. zł 19.

Kolejne losowanie konkursu Toto-Lotek odbędzie się 3. XII. 1961 r. w Dąbrowie Górniczej w kopalni Gen. Zawadzki.

W zakładach piłkarskich z dnia 25. XI. 1961 r. stwierdzono: 8 rozw. z 11 traf. wygr. po ok. zł 14.949, 121 rozw. z 10 traf. wygr. po ok. zł 988.

Z uwagi na okres reklamacyjny (7, 8 i 11 dni) wysokość nagród może ulec zmianie.

Druga porażka pięściarzy Szkocji

Pięściarska reprezentacja Szkocji, po poniedziałkowym meczu w Łodzi rozegrała we wtorek w Krakowie spotkanie z odmłodzoną drugą reprezentacją Polski. Wygrali Polacy 12:8, zdobywając w wadze półciężkiej i ciężkiej punkty walkowerem.

Wyniki (na pierwszym miejscu Szkoci)

WAGA MUSZA: Nallon przegrał 1:2 ze Zbigniewem Olechem.

KOGUCIA: Black został znokautowany w III rundzie przez Kowalskiego.

PIÓRKOWA: Woobhouse wygrał 2:1 z Pietrzykowskim.

LEKKA: Lynch przegrał 1:2 z Grudniem.

LEKKOPÓŁŚREDNIA: Forbes wypunktował Kaima.

PÓŁŚREDNIA: Malcom pokonał Żuka.

LEKKOŚREDNIA: Brady przegrał z Grzesiakiem.

ŚREDNIA: Fisher pokonał 2:1 Fabicha.

W wadze półciężkiej Józefowicz i w wadze ciężkiej Gugniewicz zdobyli punkty bez walki, ponieważ Crawford ma kontuzję ręki a Adamson nie mógł startować po przegranej w Łodzi przez ko.

Sędziowali w ringu na zmianę: Izzi (Szkocja) i Fedorowicz (Polska), na punkty — Sciarra (Włochy), Mc Cosh (Szkocja) i Bogdanowicz (Polska).

...FENIKS POWSTAŁ Z POPIOŁÓW

KOMPLEKSY bywają różne i do najróżnorodniejszych — z reguły smutnych — rezultatów wiodą. Ale poczucie kompleksu mieszkańców małego miasteczka, które — uważają jego mieszkańcy — u wojewódzkich władz niewiele się liczy, zaprowadziło właśnie lubaczowian do osiągnięć, jakich by mógł pozazdrościć niejeden powiat.

Ostatni raz byłem tu, aż wstyd się przyznać, dwa lata temu. Małe zaniedbane miasteczko straszyło nudą z każdej uliczki „okupowanej" przez stada drobiu. Wprawdzie nadal stoi chyba 100 m od gmachu Prez. PRN zgarbiona, kryta strzechą stodoła, ale już sąsiednie gmachy jaśnieją wesołymi kolorami tynków, a na jezdni nie ma wyrw tak dużych, że mógłby się człowiek w nich schować.

Lubaczów — peryferyjne miasteczko, peryferyjnego powiatu, któremu historia nigdy nie oszczędziła nieszczęść i plag. Pustoszyli je Tatarzy i Turcy, znosiły je z powierzchni ziemi różne zawieruchy wojenne, ale zawsze, jakby na przekór odradzało się niczym Feniks z popiołów. Dotychczasowa historia nie dostarczyła miastu takich szans na awans, szczególnie w ostatnich dziesiątkach lat, jakie przeżyły Dębica, Gorlice, Krosno czy Tarnobrzeg. Słabe są i obecnie perspektywy na rozwój większego przemysłu. Choć parę lat temu zdawało się, że będzie inaczej.

Już mocniej zabiły serca lubaczowian, kiedy w pobliżu miasteczka cierpliwi geolodzy i wiertacze odkryli gaz, dużo gazu. Już się marzyło mieszkańcom o wielkim kombinacie chemicznym, ogromnych halach, dziesiątkach nowych bloków mieszkalnych. Gaz jednak powędrował rurociągiem do Tarnowa, Oświęcimia, na Śląsk, do Łodzi, a lubaczowianie zostali ze swoim zawodem. Mają jak widać pecha.

Nawet biur i bazy przedsiębiorstwa kierującego wydobyciem gazu nie ulokowano w Lubaczowie, lecz w Jarosławiu. Gaz „obszedł się" z lubaczowianami tak po macoszemu, że ogrzewać nim mieli mieszkania według wojewódzkiego planu dopiero w przyszłej pięciolatce. Zgodne rozgoryczenie władz miejskich, powiatowych, jak też mieszkańców, nie miało granic. Jak to — monitowali władze w województwie — to nasza ziemia dała krajowi takie bogactwo, przynoszące gospodarce narodowej z górą pół miliarda zysku rocznie, a my nie mamy znać nawet jego smaku? Władze pozostawały głuche, nawet wtedy kiedy rozżaleni lubaczowianie zacięli się i powiedzieli, że zgazyfikują miasto własnym kosztem. Dopiero bodaj interwencja KW PZPR spowodowała przychylność odpowiednich czynników dla inicjatywy lubaczowian.

W pierwszej połowie bieżącego roku zapadła decyzja, że w listopadzie Lubaczów będzie obchodził swój miesiąc w ramach uroczystości Roku Ziemi Rzeszowskiej. Mieszkańców nie rozpierał entuzjazm kiedy dowiedzieli się o tej decyzji. Same władze powiatowe i miejskie nie wiedziały od czego zacząć, bo województwo powiedziało: radźcie sobie sami, i nie dało grosza na uporządkowanie miasta. Lubaczowianie to jednak twardy „naród". Postanowili nie wyciągać ręki. Powzięli zamiar, że co będą mogli zrobić, zrobią sami.

Najpierw zatroszczono się, żeby wlokącą się od lat budowę Domu Kultury wreszcie ukończyć. Jarosławskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego, niesamowity niedbaluch i brakorób nie mogło odpędzić się od ponagleń, próśb i gróźb. Nie było dnia, aby I sekretarz KP, przewodniczący PRN, MRN i inni przedstawiciele władz nie zaglądali na budowę szkoły i Domu Kultury. Władze zatroszczyły się także o to, by na tych budowach pracowało w ramach czynów również i społeczeństwo. Te dwa obiekty miały być gotowe (jak się później okazało — były gotowe) na inaugurację Miesiąca Ziemi Lubaczowskiej.

Tylko z piekarnią się nie udało: zbyt niedbale poczynała sobie [illegible] Przedsiębiorstwo, zbyt rażących dopuściło się usterek w wykonawstwie, żeby się obeszło bez interwencji prokuratora.

Kiedy władze powiatowe odwołały się do społeczeństwa z prośbą o współudział w porządkowaniu miasta przed uroczystościami Ziemi Lubaczowskiej — nie rozległo się zgodne — hura! Polecono np. prywatnym właścicielom domów odnowić tynki ich kamieniczek, uporządkować podwórka. Odpowiedzieli lawiną odwołań: że pieniędzy nie mają, że mają ważniejsze wydatki, że w ogóle wszystko to nie ma sensu. Zresztą powszechne było wtedy w Lubaczowie pytanie: czy te całe przygotowania mają jakiś sens, zmienią szarzyznę życia małego miasteczka? Ale kiedy ten i ów odrestaurował swój dom, dał świeży, kolorowy tynk, grający gamą barw, tak że sąsiednia kamieniczka czy domek odrapane i brudne wyglądały na jego tle jak rudery, sąsiedzi dawali upust ambicji: mamy być gorsi? Nie! I brali się do malowania domów. W ciągu kilku tygodni Lubaczów pokraśniał kolorami jak w obrazach Matise'a czy Braque'a.

Władze miejskie wygospodarowały lokal dla muzeum regionalnego. Potrzeba zorganizowania tej placówki dawno spędzała sen z oczu władz miasta. Brak lokalu stawał zawsze na przeszkodzie. Lokal, który znaleziono nie jest za bogaty, to prawda: stara rudera, w której dawniej mieścił się magazyn. Zobaczcie jak ten budynek teraz wygląda! Pomalowany, pięknie odrestaurowany wewnątrz, zaprasza każdego dumnym szyldem: „Muzeum regionalne w Lubaczowie".

Świadomość tego, że coś się robi, że miasteczko nie tylko może, ale też naprawdę potrafi z każdym dniem zmieniać swój wygląd na lepsze — podnieciło i zachęciło do pracy nawet największych sceptyków. Nic też dziwnego, że nie trzeba było ponawiać apelu o czyny przy remontowaniu ulic, porządkowaniu skwerków. Zakłady dały do dyspozycji władz miejskich samochody do zwózki materiałów na przebudowę ulic. Inne instytucje i przedsiębiorstwa pospieszyły z chętnymi do pracy dla miasta. Efekt? Wiele kilometrów nowych nawierzchni ulic, nowe skwerki. A kiedy dla uwiecznienia pamięci poległych o wolność tych ziem postanowiono wznieść kosztem społeczeństwa lubaczowskiego — obelisk, dyskusje nad jego kształtem trwały nie tylko we władzach powiatowych, ale spór o to jak ma on wyglądać „wyszedł na ulicę"...

Piękna jest ziemia lubaczowska. Ale stokroć piękniejszy wydaje się twórczy niepokój, który posiał w serca lubaczowian wspólny wysiłek w okresie poprzedzającym Miesiąc Ziemi Lubaczowskiej. Odnoszę wrażenie, że nieraz jeszcze da on o sobie znać w Lubaczowie. Mieszkańcy tego miłego miasteczka przekonali się bowiem iż można dużo zrobić wspólnymi siłami...

ST. GALOS

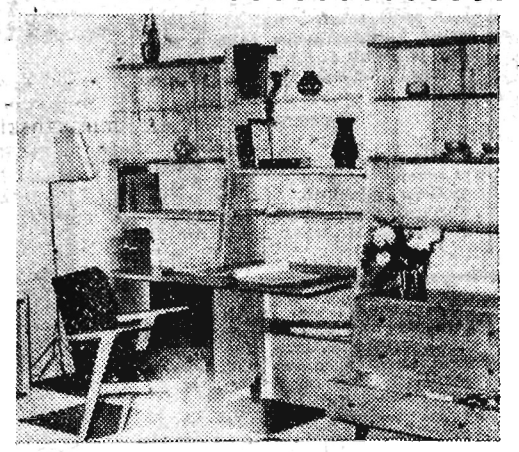

W Warszawie w Pałacu Kultury i Nauki otwarto wystawę eksponatów, które winny być produkowane w roku przyszłym przez zakłady stołeczne przemysłu terenowego.

Na zdjęciu: Regały i lekkie meble.

CAF — fot.

Dom... Nie Ale szkoła — Tak!

Zdarzyło mi się jechać w tramwaju obok jegomościa, który czytał przyklejone do szyby hasło i szydził. — Może jeszcze „Dom — za złom" co...?

Pomyślałem sobie. — Dowcipniś szczerze by się rozczarował, usłyszawszy, że wcale nie jest tak daleki od prawdy. Bo stwierdzenie „Szkoła — za złom" miałoby już ręce i nogi. A być może właśnie ten pan, ze zmrużeniem oka traktujący apel o zbiórce złomu, kiedy indziej ze świętym oburzeniem narzeka na ciasnotę, w której uczą się jego dzieci, na ich starą, walącą się wilgotną szkołę. I kto wie, czy właśnie w jego mieszkaniu i piwnicy czy na strychu nie poniewiera się sporo rupieci — dziurawych garnków, wiader, połamanych sprężyn z łóżek, puszek po konserwach — które już jemu nie przydadzą się na nic, tyle, że zagracają dom, natomiast oddane do zbiornicy złomu, zostałyby wykorzystane na cele Funduszu Budowy Szkół.

Powie ktoś: owszem, złom w większych ilościach — może mieć wartość, ale dużo tam przyjdzie Funduszowi z mojej garstki zużytego metalu! Jakaś miednica bez dna, jakiś rondel, stary kurek wodociągowy... nawet nie warto szukać!

Szczęściem, większość jest innego zdania. Właśnie dzięki „garstkom" złomu oddawanego przez poszczególnych obywateli, w tej społecznej akcji, Fundusz Budowy Szkół przez dwa lata wzbogacił się w skali krajowej o 22.030 ton złomu, czyli — o JEDENAŚCIE BLISKO MILIONÓW ZŁOTYCH! A więc zasada „ziarnko do ziarnka" umie jednak dawać wyniki!

Owych 22.030 ton — to nic innego, jak suma „garstek", zebranych przez nas w różnych domowych zakamarkach, i po prostu w y r z u c o n y c h. Znakomite wyniki w społecznej akcji gromadzenia złomu na cele budowy Szkół Tysiąclecia ma powiat cieszyński, aczkolwiek nie jest to, jak wiemy, teren zbyt uprzemysłowiony. W ubiegłym roku sporo złomu potrafiły dać województwa, w których rolnictwo ma dotąd zdecydowaną przewagę nad przemysłem, a więc lubelskie i olsztyńskie. Nie zasłaniajmy się więc argumentem, że „gdzie mocny przemysł — tam dobre wyniki". Owszem, Śląsk utrzymuje się na swoim tradycyjnym już pierwszym miejscu, ale też w województwie katowickim, oprócz obfitości surowca, znaleźli się i doskonali organizatorzy. Powstawały tutaj przyzakładowe punkty nieodpłatnej zbiórki złomu na budowę szkół: po prostu skrzynka, a nad nią wywieszka. Pomysł nieskomplikowany, a skuteczny. Z pewnością warto by go naśladować i w innych rejonach kraju.

Na drugim miejscu znajduje się województwo warszawskie, co jest zasługą aparatu handlowego Rejonowej Zbiornicy Złomu w Warszawie. Nad z o r g a n i z o w a n i e m ofiarności społecznej mieszkańców Kielecczyzny i Lubelszczyzny dobrze czuwali tamtejsi wojewódzcy pełnomocnicy do spraw zbiórki, mgr Stanisław Bak - Dzierżyński oraz Stanisław Duch. Czyli i w tym wypadku widzimy, że wszystkie problemy zależne są od ludzi. Społecznym, sprężystym działaniem osiągnąć można naprawdę wiele — trzeba tylko wziąć inicjatywę w ręce. Tydzień dobrej roboty — i teren oczyszczony ze złomu. Tego złomu, którego sporo jeszcze poniewiera się w województwie krakowskim, z którego oddawaniem na szkoły dla swoich dzieci szczególnie nie spieszy się Rzeszowskie i Białostockie.

Pamiętamy, że Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 25 sierpnia 1961 r. wzywa rady narodowe i wszystkie zainteresowane urzędy, przedsiębiorstwa, instytucje do roztoczenia opieki nad ważną gospodarczo akcją społecznej zbiórki złomu. Pamiętajmy o konkretnym, potrzebnym dla dobra naszych dzieci celu tej akcji: budowie nowych, nowoczesnych szkół. Pomóżmy! (xoy)

Leżajski tytoń będą palić Francuzi

Leżajska Wytwórnia Tytoniu Przemysłowego coraz śmielej zaczyna wchodzić na rynki zagraniczne ze swymi tytoniami. Eksport zwiększa się z roku na rok. Największe ilości gatunku Mocny Skroniowski, jak dotąd, wysyłamy do Francji. W początkach br. Francuzi zakupili u nas ponad 30 ton, składając jednocześnie dalsze zamówienia. Dlatego podczas bieżącej kampanii przerobowej przygotowuje się znaczną partię, około 30 ton, Mocnego Skroniowskiego, który do 15 stycznia 1962 r. znajdzie się już u wytwórców francuskich.

Ogólnie popyt na tytoń tego gatunku jest dość duży. W związku z tym Wytwórnia w Leżajsku przez swoje biuro plantacyjne starać się będzie o zwiększenie areału upraw. Jak się przewiduje, w roku przyszłym zamiast 270 ha, pod uprawę przeznaczy się 850 ha. Będą więc większe możliwości eksportowe.

(b-a)

Czy jesteś dobrym organizatorem pracy?

W wielu wypadkach o wzroście produkcji zakładu przemysłowego decydują nie tylko nowoczesne środki produkcji, dobra, wypróbowana załoga, ale również to, co nazywamy o r g a n i z a c j ą p r a c y. Niestety, nie wszędzie z tym jest najlepiej. Nowoczesne nieraz maszyny i urządzenia niejednokrotnie nie są w pełni wykorzystane, sukcesywność pracy w poszczególnych komórkach produkcji nie zazębia się, tworząc przez to przerwy i przestoje w pracy. Zła organizacja pracy — mówimy wówczas. A cierpi na tym fabryka, przedsiębiorstwo, państwo, kieszeń robotnika.

Toteż z wielkim uznaniem powitać należy inicjatywę Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa, które zorganizowało roczny kurs korespondencyjny techniki organizatorskiej. Wiadomość ta zainteresuje niewątpliwie dyrekcje licznych zakładów pracy województwa rzeszowskiego. Dlatego publikujemy poniżej garść informacji o tym niewątpliwie interesującym kursie.

O efektywności przemysłowej decydują dwa czynniki: technika i organizacja. Nie wystarcza posiadanie nowoczesnych, wysoko sprawnych maszyn, narzędzi i technicznych metod wytwarzania, aby uzyskać odpowiednio niskie koszty wykonania produktu. Dopiero racjonalna organizacja pracy pozwala w pełni wydobyć wszystkie korzyści, jakie są możliwe do osiągnięcia w konkretnych warunkach technicznego wyposażenia produkcji. Brak dobrej organizacji pracy uniemożliwia właściwe wykorzystanie zdobyczy techniki. Tym też należy tłumaczyć fakt, że wyniki naszego przemysłu przeciętnie nie odpowiadają stopniowi i poziomowi wyposażenia technicznego większości przedsiębiorstw. Dzieje się tak po prostu dlatego, że techniczne środki pracy nie są należycie i w pełni wykorzystane. W ostatecznym wyniku osiągana wydajność pracy nie jest zadowalająca w stosunku do realnie istniejących warunków technicznych.

Jakie są tego przyczyny? Bardzo często kierownicy różnych szczebli i różnych działów pracy w przedsiębiorstwach nie posiadają wiedzy o współcześnie racjonalnych metodach organizacji pracy przystosowanych do aktualnych warunków. Do rzadkości należą również u nas przedsiębiorstwa, w których istnieją komórki organizacyjne, lub stanowiska pracy obsadzone przez wykwalifikowanych organizatorów zatrudnionych przy badaniach i wdrażaniu właściwych metod organizacji pracy. Trudności z tym związane wystąpiły również dlatego, że absolwenci wyższych szkół, którzy znajdują zatrudnienie w przemyśle, nie posiadają dostatecznego przygotowania teoretycznego w tej dziedzinie, a brak literatury teoretycznej i fachowej uniemożliwia pracownikom już zatrudnionym oraz pracownikom nowym nabycie potrzebnych wiadomości z zakresu organizacji pracy.

I właśnie Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa postanowiło w miarę możliwości przynajmniej częściowo wypełnić tę lukę przez uruchomienie studium organizatorów pracy. Pracownicy, którzy dotychczas nie mieli możliwości zapoznania się ze współczesną teorią i praktyką organizacji pracy, będą więc mieli możność zdobycia na studium podstawowych wiadomości w tej dziedzinie.

Słuchacze studium zapoznają się jak praktycznie można organizować pracę w różnych konkretnych warunkach różnych działów pracy w przedsiębiorstwie, przy czym główny nacisk położony będzie na organizację procesu produkcji i procesów pomocniczych oraz na organizację pracy kierowników średnich i wyższych szczebli w przedsiębiorstwie.

Słuchaczami studium mogą być pracownicy przedsiębiorstw przemysłowych, zjednoczeń i biur projektowych na stanowiskach kierowniczych oraz samodzielni pracownicy zatrudnieni na stanowiskach organizatorów pracy, lub na innych stanowiskach, wymagających umiejętności organizatorskich. O przyjęcie na roczny kurs ubiegać się mogą kierownicy działów i wydziałów, technologowie, projektanci zakładów przemysłowych, inżynierowie normujący pracę itp.

Jest to studium zaoczne i działa przy pomocy Terenowych Ośrodków Konsultacyjnych, tworzonych, w zależności od liczby zgłoszeń, w różnych miejscowościach, przeważnie jednak w miastach wojewódzkich. Nad programem nauczania, materiałami oraz poziomem wykładów i zajęć praktycznych czuwać będą wybitni specjaliści w dziedzinie teorii i praktyki organizacji pracy. Bliższych informacji udziela dyrekcja szkolenia — Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa, Warszawa, ul. Sienkiewicza 12, tel. nr 6-77-57.

Przypuszczamy, że ta niezwykle pożyteczna inicjatywa Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa nie pozostanie bez echa również w naszym województwie.

(J. w.)

W dniach 27 i 28 bm. odbyła się w Wojewódzkim Komitecie Stronnictwa Demokratycznego narada radnych SD pod przewodnictwem sekretarza WK SD Bronisława Baszy, z udziałem przedstawiciela CK SD Aleksandra Korzeniowskiego.

Referat na temat „Węzłowe zagadnienia planu 5-letniego na terenie woj. rzeszowskiego" wygłosił przewodniczący WK

Obradowali radni SD

Tadeusz Bochenek. Przedstawiciel CK **Aleksander Korzeniowski** omówił aktualne zadania radnych i klubów radnych, wynikające z VIII i IX Plenum KC PZPR oraz VII Kongresu Stronnictwa Demokratycznego.

W czasie dyskusji radni przedstawili działalność aktywu radnych w swoich środowiskach oraz określili dalsze kierunki działalności aktywu. (wby)

Konkurs piosenkarzy

Organizowany przez Komitet do spraw Radia i Telewizji konkurs dla piosenkarzy, wywołał olbrzymie zainteresowanie. Pod adresem Polskiego Radia w Rzeszowie napłynęło dotychczas około 150 zgłoszeń. W związku z wieloma zapytaniami zainteresowanych, organizatorzy wyjaśniają, że zgłaszający się do udziału w konkursie kandydaci mogą, ale nie muszą posiadać własnego akompaniatora. Dla wszystkich tych, którzy nie będą posiadali własnych akompaniatorów, organizatorzy zapewnili kilku pianistów.

Pierwsze eliminacje w Rzeszowie odbędą się z początkiem grudnia. (rys.)

Z obrad plenum Z. O. PTTK

W Rzeszowie obradowało plenum Zarządu Okręgu PTTK, podczas którego oceniono tegoroczną działalność Towarzystwa, a następnie omówiono trzy zasadnicze zagadnienia, a to sprawę zakładowych kół PTTK, krajoznawstwa i ochrony zabytków oraz pracy z młodzieżą i organizacjami młodzieżowymi.

Dyskusja nad sprawozdaniem i poruszonymi problemami objęła całokształt działalności Towarzystwa, które w jakimś stopniu przyczyniło się do rozwoju turystyki na terenie naszego województwa. Organizacja PTTK liczy obecnie 5.860 członków skupionych w 126 kołach.

W swoim wystąpieniu zastępca przewodniczącego WKKFiT tow. Karol Bartosiewicz zapoznał zebranych ze sprawą turystycznego zagospodarowania woj. rzeszowskiego, ze szczególnym uwzględnieniem rejonu Bieszczadów.

* * *

Nieco inny charakter miało zebranie przodowników Górskiej Odznaki Turystycznej, jakie odbyło się w Rzeszowie. Uczestniczył w nim m. in. mgr Krygowski z Komisji Turystyki Górskiej ZG PTTK w Krakowie.

W gronie wytrawnych turystów górskich omawiano rozwój turystyki kwalifikowanej w Bieszczadach. (pras)

Koszykarze Polonii nie rezygnują

Stanowczo lepiej na wyjazdach niż u siebie w Przemyślu grają koszykarze Polonii. Kolejny wyjazd na Śląsk — do Gliwic i Zabrza, przyniósł im cenne zwycięstwo nad drużyną gliwickiego AZS 56:53 (34:21). Niestety sukces ten przemyślanie okupili stratą najlepszego swojego zawodnika — Letniowskiego, który uległ poważnej kontuzji i nie wystąpił już w drugim meczu przeciwko Górnikowi Zabrze (Polonia przegrała ten pojedynek wysoko — 96:57 (40:23). W ogóle trzeba podkreślić, że w Gliwicach gospodarze nie przebierali w środkach. Oprócz Letniowskiego „skutecznie" unieszkodliwiono również Lisikiewicza.

Punkty dla Polonii w meczu z AZS uzyskali: Letniowski — 18, Gawlik i Lisikiewicz po 13, Paczkowski — 8, Nanuś — 3 i Twardy — 1. W spotkaniu z Górnikiem najcelniej strzelał Nanuś — 17 pkt, a dalej Gawlik — 11, Rudy — 10, Paczkowski — 8, Pieniążek — 4, Lisikiewicz — 3 oraz Mauthe i Twardy po 2. F.

4 mln startujących w Spartakiadach Tysiąclecia

Na Rzeszowszczyźnie najlepiej

Spartakiady, organizowane w związku z Tysiącleciem Państwa Polskiego, są jedną z najważniejszych imprez, mających na celu upowszechnienie kultury fizycznej w naszym kraju.

Dwuletni okres doświadczeń wykazał bowiem, że dzięki tym masowym imprezom, sportowym, kultura fizyczna dociera coraz szerszym frontem do tysięcy zakładów pracy, wsi, miasteczek i osiedli. W tegorocznych spartakiadach uczestniczyło w kraju ogółem 4 mln osób, tj. dwukrotnie więcej niż w ub. roku. Organizacją tegorocznych spartakiad zajmowało się ponad 8 tys. komitetów społecznych, w których pracowało co najmniej 70 tys. działaczy. Warto podkreślić, że imprezy spartakiadowe nie związane są z większymi kosztami. Pomoc naszych władz sportowych ogranicza się w zasadzie do przydzielania części podstawowego sprzętu i nagród dla wyróżniających się środowisk. Środki na te cele systematycznie zwiększają rady narodowe, organizacje społeczne, spółdzielcze i gospodarcze. Na szczególne podkreślenie zasługują prace społeczne wkładane w przygotowanie obiektów. W tym roku sięgały one w całym kraju wartości 30 mln zł.

Istnieją jednak dość duże dysproporcje w propagowaniu tej podstawowej formy upowszechnienia kultury fizycznej. **Najlepiej spartakiady przyjęły się przede wszystkim w woj. rzeszowskim a następnie w szczecińskim, wrocławskim, bydgoskim, koszalińskim i gdańskim.**

W ruchu spartakiadowym przodują szkoły podstawowe i średnie. W zorganizowanych przez nie imprezach brało udział w miastach 62 proc. młodzieży, a we wsiach prawie 40 proc. Wyraźny postęp zanotowano ostatnio w zakładach pracy. W ub. roku udział robotników, w szczególności młodzieży robotniczej, wynosił niecałe 2 proc. w stosunku do liczby zatrudnionych, a w tym roku wzrósł on do 8,7 proc. osiągając liczbę ponad 530 tys. osób, o 20 proc. więcej młodzieży wiejskiej, niż liczba członków LZS, włączyło się do spartakiad na wsi. Bardzo niewiele zrobiono w zakresie objęcia spartakiadami młodzieży w wieku 14—17 lat, kończących szkołę podstawową i zarazem naukę. Ale i w tym wypadku Rzeszowszczyzna wyprzedza pozostałe województwa.

Po raz pierwszy w finale mistrzostw Polski

Wspaniały sukces koszykarzy

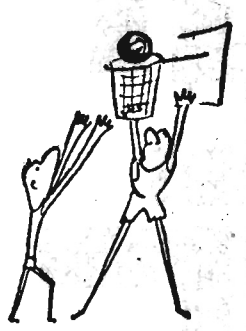

W Krakowie odbył się półfinałowy turniej koszykówki o Mistrzostwo Polski Szkolnego Związku Sportowego, w którym uczestniczyły zespoły międzyszkolnych klubów sportowych: Gromu z Rzeszowa, Orionu z Piotrkowa, Chorzowa, Zniczu z Sandomierza i Krakusa z Nowej Huty. Rozgrywki dostarczyły dużo emocji, a poszczególne mecze stały na dość zadowalającym poziomie. Wspaniały sukces odnieśli młodzi koszykarze rzeszowskiego MKS „Grom", którzy nie ponieśli ani jednej porażki, rozgramiając wszystkich swoich najgroźniejszych przeciwników. Tym samym MKS „Grom" zakwalifikował się — nawiasem mówiąc po raz pierwszy — do finału mistrzostw Polski Szkolnego Związku Sportowego. Turniej ten odbędzie się w pierwszej połowie przyszłego miesiąca w Łodzi.

A oto wyniki poszczególnych spotkań i nazwiska zdobywców punktów dla zespołu rzeszowskiego.

MKS „Grom" Rzeszów

GROM — KRAKUS 47:22 (20:10)

Niemiec — 13, Pabis i Jurczyk po 10, Kwiecień, Sułkowski oraz Róg po 4, Probola — 2.

GROM — ORION 50:44 (24:25)

Kwiecień — 12, Pabis i Jurczyk po 10, Niemiec — 8, Sułkowski — 6, Róg — 4.

GROM — CHORZÓW 53:50 (23:29)

Pabis — 16, Kwiecień i Jurczyk po 12, Niemiec — 10 i Sułkowski — 3.

GROM — ZNICZ 54:40 (22:22)

Pabis — 20, Niemiec — 14, Kwiecień i Sułkowski po 8, Jurczyk — 4.

Najwięcej punktów zdobył Pabis — 56, następnie Niemiec — 45, Kwiecień i Jurczyk po 36, Sułkowski — 21, Róg — 8, Probola — 2.

Drużyna występowała w następującym składzie: **Tadeusz Sułkowski, Adam Pabis, Wojciech Kwiecień, Ryszard Jurczyk, Zbigniew Piotrowski, Henryk Rałowski, Marek Niemiec, Aleksander Probola, Wacław Róg, Jacek Bojda.** Trenerem zespołu **jest Mieczysław Raba,** prowadzący koszykarzy od roku, i właśnie w samą rocznicę, jego podopieczni wywalczyli tak piękny sukces.

TABELA

1. Grom Rzeszów	8	204:156
2. Orion Piotrków	7	206:156
3. MKS Chorzów	6	189:161
4. Znicz Sandomierz	5	156:176
5. Krakus N. Huta	4	112:218

Z. R.

Stary styl...

18 listopada br., a więc w przeddzień zakończenia mistrzostw I ligi piłkarskiej i w 7 dni po zakończeniu rozgrywek w II, obradowało w Warszawie Plenum PZPN. Jak już informowaliśmy, podjęte zostały decyzje w sprawie systemu rozgrywek. Plenum ustaliło również sposób przeprowadzenia mistrzostw w okresie przejściowym, dzieląc zarówno I jak i II ligę na dwie grupy. Równocześnie zadecydowano, że nowy system obowiązywać będzie w niezmienionej formie przynajmniej przez 4 lata.

No cóż, decyzje zapadły i wydawało się, że sprawa ostatecznie została załatwiona. Będzie spokój co najmniej przez 4 lata. Tymczasem co się dzieje? Już w środku pierwszego tygodnia, a więc nie po 4 latach a już po 4 dniach Kraków pierwszy podejmuje temat. Oczywiście chodzi o przydział I-ligowych zespołów do poszczególnych grup — że niesprawiedliwie, że jedna grupa silna a druga słaba, że jak tak można... Cracovia, przepraszam Kraków, nie jest odosobniony. W sukurs nadwiślańskiej opozycji spieszy ruchliwy (zbieżność z nazwą Ruch jest tutaj naprawdę tylko przypadkowa), jak zawsze katowicki „Sport", przedstawiając z kolei swój punkt widzenia.

I tak zanim nasza poczciwa Ziemia 7 razy obróciła się wokół swojej osi — martwy sezon ożył, a cała sprawa stanęła na tzw. porządku dnia.

Ze swojej strony nie mamy najmniejszych zamiarów przystępować do tych „uczonych" sporów. Chodzi nam jednak o sposób prowadzenia całej tej dyskusji. Bo jeśli sprawa sprowadza się do tego, żeby Cracovia była w słabszej grupie, a Ruch nie grał razem z Górnikiem, chyba że w finale o tytuł mistrza Polski, to co innego — to po jakie licho od razu podnosić argumenty o interesie polskiego piłkarstwa, o nowym stylu pracy itp. I tak wszyscy wiedzą o co tutaj chodzi — styl jest przecież bardzo, ale to bardzo stary.

Na koniec jeszcze jedna uwaga; jeśli już mówi się o sprawiedliwym podziale w poszczególnych grupach, to dla jakich powodów „obrońcy pokrzywdzonych" nie dostrzegają analogicznej sprawy, jeśli już założymy, że jest ona taka istotna — w II lidze? Czyżby przypadkowe przeoczenie — bardzo, ale to bardzo wątpię... F.

Stal została w lidze a Czylok w Dębicy...

Autentyczna historia: przed decydującym meczem **Stal Mielec — Odra Opole, kapitan zespołu mieleckiego Henryk Czylok** złożył takie **oto** „oficjalne oświadczenie":

„Jeśli Stal zostanie w I lidze, to ja — Czylok — w drodze powrotnej z Opola przejdę pieszo ostatni odcinek trasy z Dębicy do Mielca".

Stal w lidze została i... kiedy w 2 godziny po północy autokar wiozący mieleckich piłkarzy dotarł do Dębicy, mały łącznik bez wahania rozstał się ze swoimi kolegami i ruszył samotnie w dalszą drogę... F.

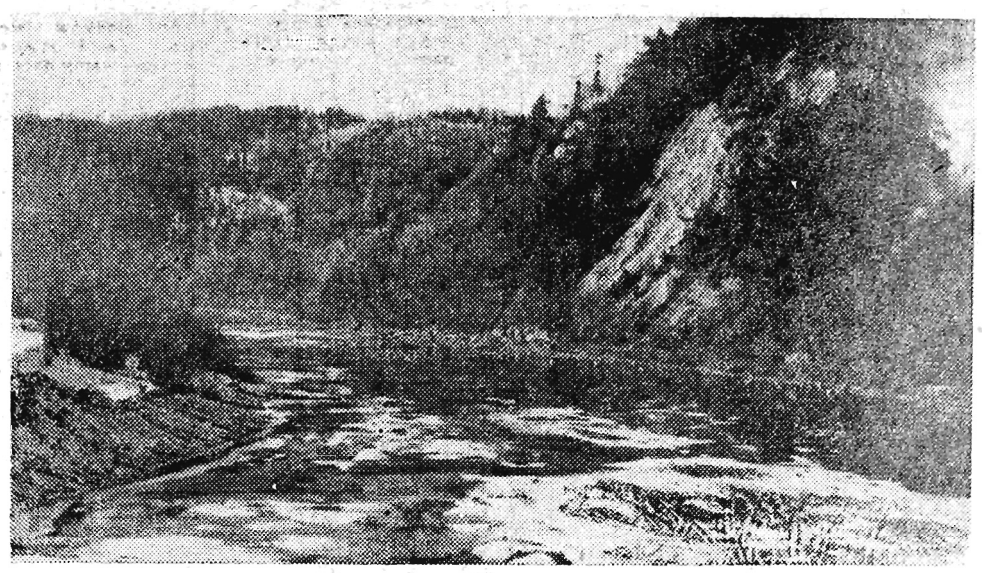

San — dzika rzeka, za pięć lat podniesie swoje lustro wody aż pod wierzchołki tych wzgórz.
Foto: M. Kopeć

„NAD BRZEGIEM BIESZCZADZKIEGO MORZA"

NALEŻY przewidywać, że ziemia rzeszowska swoją atrakcyjnością pobije wszelkie dotychczasowe rekordy krajowe. Za pięć lat powstanie w Bieszczadach jedno z najpiękniejszych jezior w środkowej Europie. Łączna długość dwóch jego odgałęzień przekroczy 50 km. Szerokość w niektórych miejscach sięgać będzie 4 km. Urocze wyspy, urozmaicona linia brzegu: kilkadziesiąt lesistych półwyspów, zatok, naturalnych przystani. Dla amatorów żeglarstwa, wycieczek kajakowych i innych wodnych emocji — teren wymarzony. Dodajmy przy tym, że podniesiony stan wód na Sanie i Solince pozwoli na kajakowe peregrynacje w samo serce dzikich bieszczadzkich uroczysk. A więc — mocny atut tej ziemi: możliwości rozwoju atrakcyjnej turystyki wodnej.

Najnowsze badania jeszcze raz potwierdzają znaną powszechnie prawdę, że region bieszczadzki posiada bodaj najbogatsze w kraju zasoby wód mineralnych. W niektórych miejscowościach górskich łatwiej jest o wodę mineralną niż zwykłą. Prowizoryczne obliczenia wykazują, że w powiecie leskim istnieje ponad sto odkrytych źródeł mineralnych. Niektóre bardzo cenne. Laboratorium Balneologiczne i Mikrobiologiczne w Warszawie, po zbadaniu źródeł w Rabe w okolicy Baligrodu, doszło do przekonania, że są to szczawy arsenowo - żelaziste, bodaj jedyne w swoim rodzaju na europejskim kontynencie. Podobnie cenne źródła odkryto w pobliżu myczkowskiego jeziora, w Bystrem, Czarnej, Cisnej, Buku, w okolicy Baligrodu, Leska, Komańczy, nie mówiąc o innych miejscowościach w pasie Beskidów Wschodnich.

Wody mineralne południowej Rzeszowszczyzny nie ustępują, a niejednokrotnie przewyższają walory lecznicze źródeł krynickich i innych znanych uzdrowisk w kraju. Mimo woli nasuwa się pytanie: kiedy wreszcie zaczniemy widzieć i doceniać to ogromne bogactwo?

I JESZCZE jeden ważny argument południowych rejonów Rzeszowszczyzny: góry! Wprawdzie bieszczadzkie szczyty, jak Krzemień, Halicz, Tarnica, nie zachwycą swoją wysokością alpinistów, amatorów górskiej wspinaczki. Stanowią jednak prawdziwą atrakcję dla masowego turysty. Swoisty czar bieszczadzkich połonin, leśnych ostępów, strumieni rwących po skalnych porohach — nęci każdego mieszkańca hałaśliwych miast. Żywiczne powietrze starych borów i słoneczne polany młodych zagajników stanowią doskonały cel ucieczki ludzi z zadymionych okręgów przemysłowych, fabryk i hut. Z każdym rokiem rośnie w Bieszczadach rzesza turystów. W bieżącym sezonie przekroczyła ona liczbę 100 tysięcy osób. Budowa dróg pozwoli na dalszy rozwój turystyki w tym regionie.

Podsumujmy dotychczasowe nasze rozważania: za kilka lat **wzrośnie niepomiernie ranga tej ziemi.** Leśne jeziora, źródła mineralne, góry, niewątpliwie przyciągną uwagę dotychczasowych miłośników Zakopanego, Krynicy czy Sopotu. Nie będzie wielkiej niespodzianki, jeśli za kilka lat setki tysięcy przygodnych wczasowiczów i turystów ruszą szeroką ławą w kierunku Leska, Myczkowiec, Soliny, Cisnej. Czy będziemy przygotowani na tę ewentualność?

Dotychczasowe spostrzeżenia w terenie oraz lektura planów gospodarczych dają negatywną odpowiedź. Nasze kochane władze wojewódzkie widzą bowiem perspektywy aktywizacji tych terenów w hodowli baranów na połoninach oraz w uprawie kapusty na chłopskich zagonach, nie chcą widzieć natomiast praw dziwej szansy Bieszczadów — turystyki i wczasów.

Ileż to społecznie cennych pomysłów rozbiło się o twardy mur obojętności i wygodnictwa!

BYŁ konkretnie opracowany projekt, aby w najbliższych latach w Rabe rozpocząć budowę uzdrowiska. Nie stało mecenasa, który by mógł obronić ów zamysł. Przyznano rację inicjatorom i postanowiono przystąpić do realizacji tegoż postulatu... w trzeciej pięciolatce. Podobnie została załatwiona propozycja wykorzystania bogatych źródeł siarczkowych pod Leskiem. A przecież już przed pięćdziesięciu laty zostały właściwie ocenione lecznicze wartości tych wód: kiedyś był tutaj punkt zdrojowy.

Inne propozycje dotyczące miejscowości słynących z bogactw i cennych wód mineralnych również załatwiono odmownie.

Istniał projekt, aby wybudować dla Leska — stolicy Bieszczadów — przystanek kolejowy. Najbliższa stacja jest oddalona od miasta blisko o 5 km. Są możliwości, aby wybudować przystanek w Jankowcach, a tym samym przybliżyć niejako stolicę bieszczadzkiej turystyki do linii kolejowej o blisko cztery kilometry. Nie do pomyślenia jest bowiem dalsza aktywizacja tego powiatowego miasta bez kolejowej łączności z krajem. Projekt został odrzucony.

Położenie Leska na skrzyżowaniu dróg państwowych i lokalnych stwarza konieczność organizacji ośrodka dyspozycyjnego transportu autobusowego. Domaga się tego rozwijający się z każdym rokiem ruch turystyczny. Obecnie powiat leski obsługują ekspozytury PKS: krośnieńska, przemyska i rzeszowska. O trudnościach komunikacyjnych w sezonie letnim — lepiej nie wspominać. **Stworzenie dla leskiego powiatu własnej bazy transportowej przyniosłoby duże rozładowanie piętrzących się trudności.**

Niestety, ten projekt został odrzucony.

Spalił na panewce rozsądny pomysł, aby w najbliższych latach wybudować w Lesku duży, nowoczesny hotel. Coś tam będzie się wprawdzie budować, jakąś prowizorkę na 50 łóżek, ale to nie ratuje komplikującej się z każdym rokiem sytuacji. Odrzucono również propozycję budowy nowoczesnego schroniska turystycznego w Lesku na Basztowej Górze.

Budowa zapory wodnej w Solinie pochłonie miliony ton materiału. Przy omawianiu problemów transportowych zrodziła się koncepcja zbudowania linii kolejowej na odcinku Wygnanka — Solina. Pomysł upadł, ponieważ różne kalkulacje wykazały, że taniej będzie zorganizować transport samochodowy. Jaka szkoda, że nikt nie potrafił obronić tej mądrej koncepcji. Przecież kiedyś w pobliżu stopnia wodnego w Solinie z pewnością powstanie miasteczko letniskowe. Istnienie stacji kolejowej w okolicy mogłoby tylko przyśpieszyć jego narodziny.

Z prawdziwą radością należy odnotować fakt szybkiego budownictwa bieszczadzkich dróg. Na ten temat zachłystuje się krajowa prasa. Rzućmy małe pytańko: czy owe drogi są budowane z myślą o... turystycznej przyszłości tych regionów? Czy są wygodne dla masowej turystyki motorowej? Na przykład na szosie wiodącej do myczkowskiego jeziora nie można dokonać takiego prostego manewru, jak wyprzedzanie, czy mijanie się autobusów. Jeden z nich musi się zatrzymać, zrobić miejsce dla drugiego. Czy nie warto, mając na uwadze przyszłość, dołożyć trochę środków finansowych i budować od razu szerokie, wygodne drogi?

PLANISTA to człowiek szczególnego pokroju: umysł matematyka i wyobraźnia poety. Ścisłe wyliczenia, spokojna ocena walorów krajobrazowych solińskiego terenu każe przewidywać, że wraz z narodzinami „bieszczadzkiego morza", ruszy tam pełną parą budownictwo pensjonatów, domów wypoczynkowych, zdrojowisk. Wielkie okręgi przemysłowe kraju, bogate fabryki, huty i kopalnie z pewnością zechcą poprzez budownictwo ze środków własnych zapewnić stały kąt wypoczynku dla swej załogi.

Wyobraźnia planisty i architekta winna stworzyć już teraz na planszach wizje przyszłego miasteczka letniskowego. Tam, na brzegu przyszłego jeziora, gdzie krajobrazy są najpiękniejsze, góry i lasy najbardziej nęcące oko, źródła mineralne — obfite i cenne, tam powinno rozpocząć się budownictwo domów wczasowych. Nie chaotycznie, żywiołowo, ale według konkretnych założeń urbanistycznych. A więc bulwary i ulice, urządzenia komunalne, rekreacyjne, kulturalne, nowoczesne drogi i łatwe połączenia komunikacyjne z resztą kraju. Już dzisiaj w Solinie rosną mury kilku pensjonatów — dla tysiąca osób. W okresie budowy zapory wodnej owe pomieszczenia będą wykorzystane na mieszkania dla pracowników. Potem — dla użytku wczasowiczów.

Niebawem rozpocznie się nowe budownictwo przesiedleńców z wiosek, które obecnie leżą na dnie przyszłego zbiornika wodnego. I znowu problem: gdzie wydzielić ziemię pod nowe osady? W pobliżu — ziemi państwowej niemało. Rzecz w tym, aby budownictwo przesiedleńców posiadało planowy charakter, tworzyło jedną, koncepcyjną całość.

STANISŁAW RAMS

MODA

Gdy ma się 14 lat...

Jeśli chodzi o ubiór, to oczywiście dzieci muszą sobie zdawać sprawę z możliwości finansowych rodziców, ale z drugiej strony nie lekceważmy „problemów" ubraniowych naszej córki, dopomagając jej w przerobieniu czy odświeżeniu sukienki lub swetra, zrobieniu modnej czapeczki itp. Wiele dziewcząt ma wyraźne talenty w tej dziedzinie, umie dosłownie zrobić „coś" z niczego.

Młodzież ma zawsze swoją modę i zbyt rygorystyczne przeciwstawianie się jej sposobom ubierania prowadzi tylko do niepotrzebnych konfliktów i wzajemnego rozżalenia. Jeśli dziewczynka np. wie, że wszystkie jej koleżanki będą na imieninach w spódniczkach i swetrach to i zrezygnuje z imienin w og[illegible] nie pójdzie we wzorzystej [illegible]wabnej sukience, którą — zdaniem matki — na taką właśnie okazję włożyć powinna. Rola starszych sprowadzać się raczej powinna do temperowania zbytnich udziwnień i ekstrawagancji, które ani nie dodają uroku, ani z prawdziwą estetyką stroju nie mają nic wspólnego.

Bluzka bawełniana w szerokie paski, spódnica z „elany" o nowym rodzaju plisowania (plisy od góry, zanikające ku dołowi). Model WZPO. Cena spódnicy około 300 zł.

Foto: AR

Dwuczęściowa suknia z cienko prążkowanego welwetu. Krawat w jaskrawą szkocką kratę. Model WZPO, cena 285 zł.

Foto: AR

Coraz częściej w niedrogiej gotowej odzieży znaleźć już możemy ubiory dziewczęce dobrze trafiające w styl młodzieżowy, a jednocześnie proste i skromne. Wysuwa się tu niewątpliwie na czoło produkcja młodzieżowa WZPO. Także Centralne Biuro Wzornictwa propaguje słuszny kierunek młodzieżowej mody, co znajduje swój wyraz zarówno w fasonach, jak rodzajach tkanin i kolorystyce.

Budrysówki z dwustronnych kocowych materiałów w kraty, płaszczyki z grubego drelichu na ciepłych podpinkach — są niedrogie, a jednocześnie nie mają w sobie nic z tradycyjnego zimowego palta. Bluzki i wdzianka z tanich flanel, welwetów, bawełny ozdobione szykownymi stębnowaniami, metalowymi guzikami, pomysłowymi kieszeniami i sprzączkami zaspokajają dziewczęca potrzebę wyglądania „inaczej". Bluzki z plisowaną spódnicą z zerówki lub — jeśli ktoś może sobie na to pozwolić — z „elany" pozwalają na niezliczone odmiany stroju. Koloryzacja także jest niebanalna, taka jaką lubi młodzież. Widziałam np. ostatnio ciepłe bluzki dziewczęce w biało-czarną kratę w cenie 97 zł, wdzianka w rudo-czarne paski i inne z malinowego welwetu.

Także niektóre sukienki są bardzo ładne. Prosta sukienka dwuczęściowa (co pozwala nosić spódnicę także do swetrów) z cienko prążkowanego jasnoszarego welwetu ma szykowny i bardzo modny krawat w szkocką czerwono-biało-granatową kratę. Inna suknia z 40-proc. wełny (rodzaj tweedu, rudo-czarno-białego) o spódnicy z czterech rozszerzających się ku dołowi klinów (najnowsza linia!), rozpinana z przodu — ma klapy i poniżej talii umieszczony pasek z brązowego aksamitu.

Odpowiednia i na pewno zgodna z młodzieżowym gustem jest również dwuczęściowa sukienka z czerwonej wełny w wypukłe paski w tym samym kolorze. Czerwony kolor jest w tym roku bardzo modny, a ponadto atrakcyjnie wygląda w połączeniu z czarnym, tak przez młodzież lubianym kolorem. Pasuje też doskonale do szkolnego granatu.

Bgr.

Listy do redakcji

DO REDAKTORA „NOWIN RZESZOWSKICH"

W numerze 256 Waszej gazety, ukazała się relacja zatytułowana „W Trzcianie już nie jest nudno". W tej relacji, traktującej rzeczowo i pochlebnie o życiu społeczno-kulturalnym naszej wsi znalazł się fragment określający mnie skrótem: dr. Pragnę w związku z tym zawiadomić, że z zawodu jestem tylko felczerem medycyny i nie posiadam tytułu doktorskiego. Owe tytułowanie wynikło prawdopodobnie z częstego nie tylko w naszej wsi charakterystycznego nieporozumienia; przyjęło się, zresztą niesłusznie, że każdego leczącego zwykli ludzie nazywać doktorem. Wiadomo i to, że wśród dużej rzeszy lekarzy województwa rzeszowskiego niewielu jest uprawnionych do używania takiego tytułu.

Naturalnie w wypadku, o który mi chodzi, nie mam absolutnie żadnych pretensji do autora relacji, na dobrą sprawę mógłbym je żywić w stosunku do ludzi, którzy tego tytułu używają.

Dziękując autorowi za słowa pochlebne, proszę jednocześnie o opublikowanie mego listu w Waszej gazecie.

Pozostaję z wyrazami szacunku i wysokiego poważania.

Wojciech Piekarski

Wraki rozbitych pojazdów mechanicznych wystawione będą na widok publiczny

Z ciekawym pomysłem wystąpiła ostatnio Wojewódzka Komisja Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego. Otóż, dyskutując nad problemem wzrastającej wciąż liczby wypadków drogowych, którymi, jak dotychczas, nie przejmują się zbytnio rzesze kierowców i motocyklistów, bimbając sobie z obowiązujących przepisów ruchu drogowego, postanowiono, aby wszystkie rozbite w wypadkach, z winy kierowców, lub motocyklistów, pojazdy wystawiać na widok publiczny. Celem tego będzie ukazanie skutków nieprzestrzegania przepisów drogowych. Każdy taki „wrak", wystawiony na widok publiczny, będzie zdobiła tablica z krótkim opisem wypadku, skutków i przyczyny.

Zaznaczyć należy, że podobne formy propagandy bezpieczeństwa ruchu drogowego stosowane są już z powodzeniem w NRD. **(j. w.)**

Spółdzielnia Inwalidów Niewidomych „Start" w Przemyślu ul. Franciszkańska 7.

OGŁASZA PRZETARG

na przeróbkę stacji „Trafo" bez transformatora. Wartość kosztorysowa całości robót wynosi 100.000 zł. Materiał potrzebny do przeróbki dostarcza wykonawca bez regresu do Spółdzielni. Dokumentacja techniczna do wglądu w biurze Zarządu Spółdzielni od godz. 7 do 15 codziennie oprócz niedziel i świąt. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, instytucje uspołecznione i prywatne.

Termin wykonania przeróbki do 31. XII. 1961 r.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 6 grudnia 1961 r. Spółdzielnia zastrzega sobie wybór ofert. K-2774/2

Spółdzielnia Inwalidów Niewidomych „Start" w Przemyślu, ul. Franciszkańska 7.

OGŁASZA KONKURS na stanowisko kierownika technicznego

do objęcia zaraz. Od kandydatów wymagane są następujące warunki: wyższe wykształcenie techniczne i 3 lata praktyki lub średnie wykształcenie techniczne i 7 lat praktyki.

Kandydat winien posiadać znajomość produkcji stolarskiej, tapicerskiej i szczotkarskiej. Wynagrodzenie w/g kwalifikatora obowiązującego dla spółdzielni.

Pierwszeństwo mają inwalidzi.

Podanie wraz z dowodami spełnienia warunków niniejszego konkursu należy wnosić do dnia 2. XII. 1961 r. K-2273/2

Robotnicza Spółdzielnia Pracy Przemysłu Chemiczno-Mineralnego w Rzeszowie, plac Wolności 8, II p., pokój 223

zatrudni od dnia 1 stycznia 1962 r.

kierownika zakładu produkcyjnego

w miejscowości Grzęska, pow. Przeworsk. Wymagane kwalifikacje: wykształcenie wyższe techniczne i 3-letni staż pracy lub średnie techniczne i 5-letni staż pracy. Specjalność: tworzywa sztuczne.

Wynagrodzenie zgodnie z Uchwałą CZSP nr 390 z dnia 13 grudnia 1957 r. Zgłoszenia należy kierować pisemnie pod adresem Spółdzielni. K-2266/1

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Zegarmistrzów i Złotników w Rzeszowie

ZAWIADAMIA

że w dniu 15 listopada 1961 r. spłonął zakład usługowy „PRECYZJA", mieszczący się w Rzeszowie przy ul. Grunwaldzkiej nr 2.

Mienie klientów oddane do naprawy uległo całkowitemu zniszczeniu. W związku z tym wszelkie pretensje należy niezwłocznie zgłaszać na piśmie do Zarządu Spółdzielni — Rzeszów, plac Wolności nr 8, III piętro, pokój 331 lub 332, załączając dowód oddania przedmiotu do naprawy. Równocześnie należy określić rodzaj i wartość przedmiotu.

Termin składania pretensji upływa dnia 31. XII. 1961 r. K-2267/3

Rzeszowskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Rzeszowie, ul. Hoffmanowej 5

zawiadamiają wszystkich zleceniodawców

że dostarczone do remontu silniki i urządzenia elektryczne

w latach poprzednich do 31 grudnia 1959 r., należy odebrać w terminie do 23 grudnia 1961 r.

Po tym okresie nieodebrane silniki i urządzenia elektryczne przejdą na własność przedsiębiorstwa. K-2272/3

OGŁOSZENIA DROBNE

PODZIĘKOWANIE

DR ALFREDOWI MARCOWI ze Szpitala Miejskiego w Nowej Dębie za bardzo troskliwą opiekę w czasie trwania choroby Jana Burzy — składam serdeczne podziękowanie — Helena Trzaska. Pg-1877/1

RÓŻNE

SPECJALNE przeciwślizgowe hacele do podków w cenie 5 zł za sztukę dostarczamy za pobraniem pocztowym z doliczeniem kosztów przesyłki. Hacele przyspawa się do podków elektrycznie. Trwałość do 8 miesięcy. Również przyspawamy hacele na miejscu, 1 zł od sztuki. Patent 45323. Naśladownictwo wzbronione. R. i T. Bochenek, Moderówka, p-ta. Jaszczew. Pg-1875/1

DYSKRETNIE, szybko, korespondencyjnie, pozna Cię BIURO MATRYMONIALNE „SYRENKA", Warszawa, Elektoralna 11. Prześlij 10 złotych znaczkami, otrzymasz 300 matrymonialnych ofert, informacje. K-2117/15

GARBUJĘ, farbuję, uszlachetniam baranie i wszystkie skóry futerkowe. Zygfryd Kopaczewski, Słupca Warszawska 32, tel. 123 (woj. poznańskie). K-2020/12

SPRZEDAŻ

GRUBOSCIOWKĘ z wyrównlarką wraz z tarczówką wiertarką i frezką sprzeda Stanisław Bobrowski zam. Poręby p-ta Jedlicze, pow. Krosno. Pg-1865/2

PIANINO — okazyjnie sprzedam. Rzeszów, Staszica 18 m. 6. G-1802/1

DZIAŁKĘ budowlaną o powierzchni 0,14 ha w Łańcucie przy ul. Zielonej (za Osiedlem Trześnik) — okazyjnie sprzedam. Wiadomość: Łańcut, ul. Zielona 41. G-1801/1

ZGUBY

CZYŻOWSKI Józef zam. Zawada pow. Dębica zgubił legitymację i bilet miesięczny wydany przez PKS Dębica. Pg-1881/1

PAZDAN Józef zam. Bystrzyca pow. Ropczyce, zgubił świadectwo ukończenia 7 klasy Szkoły Podstawowej w Wierzanach. Pg-1876/1

PYTKO Edward zam. w Pstrągowej zgubił legitymację ubezpieczeniową rodzinną, wydaną przez PRT Termoizolacja — Zabrze. Pg-1874/1

ZGUBIONO świadectwo I klasy Liceum Mech., wydane w 1947 r. w Rzeszowie na nazwisko SZETELA Tadeusz. G-1803/1

ZGUBIONO tablicę rejestracyjną motocykla „WFM" RE-7284. Pg-1880/1

RZANA Wiesława zam. Wola Pławska 6, pow. Mielec zgubiła zezwolenie na wykonywanie zawodu pielęgniarskiego. Pg-1879/1

PABIAN Eugeniusz zam. Czeluśnica zgubił tabliczkę rejestracyjną nr 5609 wydaną przez Wydział Komunikacji Prez. PRN — Jasło. Pg-1882/1

PŁOSZAJ Stanisław zgubił tabliczkę rejestracyjną nr RK-1059 wydaną przez Wydział Komunikacji Drogowej w Radymnie. Pg-1878/1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KIEROWCĘ samochodowego z I kat. prawa jazdy do obsługi ciągnika „Tatra" 141 przyjmie natychmiast **Przedsiębiorstwo Transportu i Sprzętu Budownictwa Terenowego w Rzeszowie, ul. Langiewicza boczna 3, tel. 40—46.** K-2268/2

TECHNIKA PRODUKCJI I USŁUG branży metalowo-drzewnej zatrudni natychmiast **Wielobranżowa Spółdzielnia Pracy „Mechanik" w Kańczudze.** Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu. K-2265/2

HUTA WARSZAWA — zatrudni zaraz: **20 ELEKTROMONTERÓW** remontu maszyn i urządzeń oraz **ELEKTROMONTERÓW ELEKTRONIKÓW** z co najmniej 3-letnią praktyką w przemyśle ciężkim. Dajemy dobre warunki pracy zgodnie z Układem Zbiorowym Hutnictwa. Reflektujemy wyłącznie na pracowników samotnych (kawalerów), którym zapewniamy miejsce w Hotelu Robotniczym Huty. Zgłoszenia osobiste lub listowne kierować pod adresem Huty Warszawa, Warszawa 45, Młociny — Dział Kadr. Przy przyjęciu niezbędne są dokumenty: życiorys, opinia, zaświadczenie z ostatniego miejsca pracy, świadectwa szkolne i kwalifikacyjne, świadectwo lekarskie i 2 zdjęcia. K-2271/3

UWAGA KLIENCI BANKU »PEKAO«

Uprzejmie zawiadamiamy, że **w okresie od 1 do 24 grudnia br.** dla wygody PT Klientów, Ekspozytury Banku **prowadzą sprzedaż w każdy piątek do godz. 18.**

W niedzielę 17 grudnia br. sprzedaż w godz. od 11 do 16.

K-2270/2

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Powiatowego w Nisku podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 grudnia 1961 r. o godz. 11, w Sądzie Powiatowym w Nisku, pl. Gen. Świerczewskiego 20 sala nr 13, (piętro).

odbędzie się licytacja

połowy nieruchomości dłużnika Franciszka Zająca, syna Michała, obj. K.W. nr 2191 — w składzie działek pbud. 1 kat. 51 i pgr 1 kat:. 358, obszaru 899 m² — położonej w Rudniku n/Sanem, pow. Nisko, przy ulicy 3 Maja 29 — wraz z jej częścią składową, tj. połową parterowego domu drewnianego i połową zabudowań gospodarczych. Cena szacunkowa wynosi kwotę 60.440 zł cena zaś wywołania wynosi kwotę 45.330 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmę w wysokości 604,40 zł. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Powiatowym w Nisku, pl. Gen. Świerczewskiego 20, sala nr 10 — piętro.

Nisko, dnia 30 października 1961 r.

Komornik A. Reczkowicz.

K-2269/1

RZESZÓW

Czwartek
30
listopada 1961 r.

APTEKI

Apteka Społeczna nr 3 ul. Goslara
Stały dyżur nocny: Apteka „Społeczna" nr 4 ul. Dąbrowskiego 56

TEATR

Państwowy Teatr im. W. Siemaszkowej — Hotel Astoria godz. 19

KINA

APOLLO (ul. 3 Maja) — Anatomia morderstwa (USA l. 18) godz. 10.30, 16, 19

GOPLANA (Staromieście) — nieczynne

MEWA (ul. Dąbrowskiego) — Lwy afrykańskie (USA l. 10) godz. 17 i 19.30

PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Jeździec znikąd (USA l. 12) godz. 15, 17.15 i 19.20

ŚWIT (ul. Langiewicza) — Siódme niebo (fr. l. 15) godz 17 i 19

WDK (ul. Okrzei) — Teresa Raquin (fr. l. 16) godz. 16, 18 i 20

ZORZA (ul 3 Maja) — Vera Cruz (panorama — USA l. 12) godz. 15.30, 17.45 i 20

UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

Radio

PROGRAM I

Program dnia: 5.40 15.05

Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 12.05 15.00 17.00 20.00 23.00

9.00 Dla klasy III i IV „Przechadzka czarodzieja" 10.10 Polska muzyka popularna 11.20 Melodie filmowe 11.50 Z cyklu rodzice a dziecko 12.15 Rolniczy kwadrans 13.20 Soliści radzieccy z orkiestrą 14.30 Koncert rozrywkowy 15.10 Magazyn morski 16.05 Audycja aktualna 17.05 Z życia Związku Radzieckiego 18.30 Radioreklama 19.05 Teatr Polskiego Radia 19.45 Kwadrans melodii tanecznych 20.26 Wiadomości sportowe 22.10 Muzyka taneczna.

PROGRAM II

Program dnia: 6.42 13.40

Wiadomości: 5.30 6.30 7.30 8.30 12.05 16.00 21.00 23.50

8.50 Koncert solistów 10.20 „Domena polska" 12.15 Muzyka ludowa różnych narodów 12.45 Nasze sprawy codzienne 15.30 Audycja dla dzieci 17.00 Utwory wiolonczelowe 18.35 Uniwersytet radiowy 19.30 Wieczoczorny koncert życzeń 20.25 Pełnym głosem o sprawach młodzieży 20.45 Kwadrans melodii rozrywkowych 21.40 Kalejdoskop kulturalny 22.10 Muzyka kameralna 22.40 Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy 23.00 Ze świata jazzu.

ROZGŁOŚNIA RZESZOWSKA PR

16.05 Radio-reklama 16.15 Nasz mikrofonik 16.25 Koncert orkiestry rozrywkowej 16.40 Raptularz kulturalny pod redakcją Wiesława Głowacza 16.50 Wiadomości.

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM TELEWIZYJNY: 19.30 Dziennik telewizyjny 20.00 „Poletko Pana Polaka" z cyklu „O wsi dla wszystkich" 21.00 „Srebrna szkatułka".

Nowoczesny salon samochodowo-motocyklowy

Do niedawna jeszcze transakcję sprzedaży samochodów w naszym mieście można było określić mianem handlu stojącego poniżej przeciętnego poziomu. Przedsiębiorstwo Sprzedaży Detalicznej Artykułów Motoryzacyjnych „Motozbyt" mieściło się w kilku małych pokoikach biurowych, magazyny części motoryzacyjnych rozmieszczone były w trzech różnych punktach miasta, a samochody całymi miesiącami sterczały na zabłoconym podwórku, bez garaży, bez dachu. Brak było odpowiedniego pomieszczenia na przeprowadzenie przeglądu technicznego samochodów i motocykli... Ot, taka sobie prowizorka.

Aż wreszcie Rzeszów doczekał się pięknego salonu samochodowo - motocyklowego z obszernym zapleczem magazynowym. Jak określają fachowcy, jest to jeden z najładniejszych tego typu obiektów w kraju. Zlokalizowany został przy ul. Lenina.

Rzeszowski „Motozbyt", prowadzi wyłączną sprzedaż samochodów osobowych na całe województwo. Prócz tego handluje motocyklami produkcji krajowej i zagranicznej, takimiż skuterami i motorowerami. Dostać tu można części zamienne do samochodów osobowych i ciężarowych, motocykli, motorowerów i skuterów oraz ogumienie i akumulatory, przy czym jedyny w kraju prowadzi sprzedaż części zamiennych do „Mikrusów", skuterów „Peugeot" i części do przyczep samochodowych produkowanych w Sanoku. Z tymi ostatnimi zresztą dyrekcja „Motozbytu" ma nie lada kłopot. Zapotrzebowanie na części zamienne jest kolosalne, zamówienia napływają z całego kraju, a rzeszowskie przedsiębiorstwo nie może ich zrealizować, bo Sanocka Fabryka Autobusów... zalega z dostawami części na wartość około 7 milionów złotych.

Prócz działalności handlowej „Motozbyt" prowadzi również usługową. Uruchomiono tutaj tzw. stację „obsługi zerowej" której celem jest dokonanie ostatniego przeglądu technicznego przed przekazaniem samochodu, czy motocykla klientowi oraz zainstalowano urządzenie do ładowania akumulatorów. Czyni się również starania, aby załatwiać na miejscu formalności związane z zarejestrowaniem pojazdu. Przeszkodą do zrealizowania tego niewątpliwie słusznego „pomysłu" (w stolicy został już wprowadzony w życie) są podobno jakieś przepisy finansowe. Warto się chyba z nimi uporać...

No i rzecz w tej chwili najważniejsza! „Motozbyt" w Rzeszowie ma środki na dalsze poszerzenie zakresu swej działalności. Chodzi tu o wybudowanie nowoczesnej stacji obsługi samochodów... Tuż za obiektem „Motozbytu" znajdują się dotychczas garaże Przedsiębiorstwa Transportowego Handlu Wewnętrznego, które to przedsiębiorstwo już wkrótce przeniesie się do innych pomieszczeń. I właśnie „Motozbyt" czyni starania o przyznanie terenu po PTHW na budowę wspomnianej stacji obsługi, której potrzeby w Rzeszowie nikt nie kwestionuje. Nie można dopuścić do tego, by rzeszowski „Motozbyt" znów „rozpraszał" się po mieście, kiedy w jednym miejscu możemy mieć piękny nowoczesny obiekt samochodowo-motocyklowy, gdzie można samochód kupić, naoliwić, zarejestrować, zatankować benzynę i w razie potrzeby... naprawić w znajdującej się tutaj stacji obsługi. A o to przecież chodzi!

(j.w.)

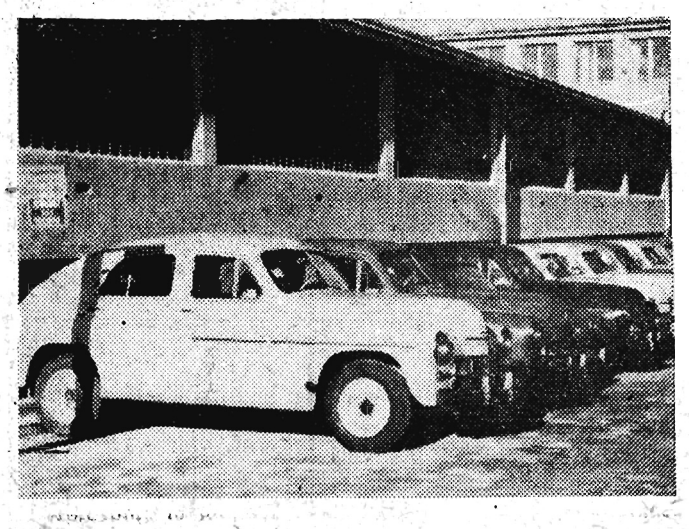

„Motozbyt" w Rzeszowie. W oczekiwaniu na nabywcę...

Na zdjęciu: Fragment prowadzonych prac przy porządkowaniu terenu PTHW

Meldunek z Lotniczego Portu

21-osobowa załoga ZRL i LK — Port Lotniczy Rzeszów zameldowała nam wczoraj o wykonaniu swojego zobowiązania, podjętego z okazji 44 rocznicy Rewolucji Październikowej. W ramach tego czynu pracownicy Portu zasadzili 900 krzewów żywopłotu, ponad tysiąc krzewów róż, które ciągną się długim, 500 - metrowym szpalerem. Plac wokół Lotniczego Portu ozdobiło również 1.000 zasadzonych świerków, blisko 200 drzewek ozdobnych (lipy, dęby, modrzewie, jesiony, akacje itp.) oraz 150 sztuk drzewek owocowych.

Teren Lotniczego Portu wyglądał będzie wiosną doprawdy uroczo. Tyle zieleni naraz nigdy tu jeszcze nie było. Ale też napracowała się setnie załoga Portu. Przeszło miesiąc pracownicy PL kopali twardy, lotniskowy grunt, sadzili, porządkowali plac. Wartość tego czynu wyraża się kwotą około 50 tys. zł.

Za ten wysiłek dzielnej załodze rzeszowskiego Portu Lotniczego należą się szczególne słowa uznania.

(w)

Zanim nadejdą nowe „Sany"

To już nie bagatela... to prawdziwy ruch w interesie. Ponad 43 tys. pasażerów przewożą dziennie wozy rzeszowskiego MPK. Liczba korzystających z usług przedsiębiorstwa komunikacyjnego wzrosła w stosunku do ubr. o całe 100 proc. Szkoda, że nikt nie prowadzi statystyki tzw. niedoszłych pasażerów, tj. tych wszystkich, którzy z powodu stałego tłoku w wozach „Koła" zmuszeni są korzystać z własnych nóg. Liczba byłaby i tu niemniej imponująca.

W rzeszowskich autobusach panuje rzeczywiście nieopisany tłok. MPK ze swoim taborem, liczącym zaledwie 35 wozów, nie jest w stanie obsłużyć wielotysięcznej armii pasażerów. Spora część „Sanów" jest w dodatku mocno sfatygowana. Trudno się dziwić... ponadplanowe obciążenia wozów robią swoje. Mimo to kierowcy robią wszystko, by jak najdłużej utrzymać wóz w sprawności technicznej. Np. kierowcy wozu nr 1744 Adam Fornal i Kazimierz Rzucidło przejechali 150 tys. km bez remontu głównego (przy obowiązującej normie 108 tys. km).

Z nowym rokiem Rzeszów ma otrzymać 7 „Sanów". Jest to wciąż za mało. Aby zaspokoić wzrastające stale potrzeby ruchu pasażerskiego oraz racjonalnie gospodarzyć taborem, rzeszowskie MPK potrzebuje co najmniej 20 nowych wozów. Sądzimy, że potrzeby stale rozwijającego się miasta zostaną przynajmniej w pewnej mierze uwzględnione.

(w)

Dziś odczyt

Dziś o godz. 17 w sali kolumnowej Komitetu Wojewodzkiego PZPR w Rzeszowie (parter) odbędzie się, zorganizowany przez Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego, odczyt nt. „Powstanie władzy ludowej", który wygłosi dr Władysław Góra pracownik naukowy Zakładu Historii Partii KC PZPR. Do udziału w odczycie związanym z XX-leciem PPR, Towarzystwo zaprasza swych członków, sympatyków oraz mieszkańców Rzeszowa.

Wystawy - Wystawy

W celu umożliwienia zorganizowania wystaw związanych z XX-leciem PPR w zakładach pracy, Wydział Kultury Prez. MRN sprowadził do Rzeszowa kilkanaście zestawów zdjęć o powyższej tematyce. Komplety zdjęciowe w ciągu najbliższych kilku dni rozesłane zostaną do rzeszowskich zakładów pracy i niewątpliwie stanowić będą dużą pomoc przy organizowaniu wystaw, fotogazetek, a nawet prelekcji organizowanych z okazji tej doniosłej rocznicy.

(j.w.)

Co słychać w Domu Kultury

Dom Kultury WSK realizuje jesienno-zimowy program pracy kulturalno-oświatowej. 29 bm. recytowały wiersze poetów radzieckich, dzieci z rzeszowskich szkół. Byli to uczestnicy konkursu recytatorskiego zorganizowanego przez Związek Teatrów Amatorskich oraz Dom Kultury WSK.

30 bm. wiersze recytować będą uczestnicy konkursu ogłoszonego przez Okręgowy Związek Zawodowy Metalowców. Temat konkursu: „Idea Rewolucji Październikowej".

1 grudnia br. w ramach działalności Uniwersytetu Powszechnego rozpoczyna pracę Studium Praktycznej Pracy Kulturalno-Oświatowej. To nowum ma na celu przygotowanie wykwalifikowanych pracowników kulturalno-oświatowych. (wb)

Tor przeszkód...

Ulicę Partyzantów przemierza codziennie wiele osób. Pokonanie tej trasy nie należy jednak do tzw. łatwych czynności. Zabarykadowane zwałami rozmiękłej ziemi chodniki czyhają tylko na nieostrożnych. Jedynie „wyczynowcy" radzą sobie jakoś z tymi przeszkodami. Mniej wysportowani przechodnie nader rzadko wychodzą z tych opresji bez szwanku.

A co będzie jak owe pagórki pokryją się lodem? Precz z czarnym pesymizmem. [illegible] że zwały [illegible]mi na ul. Partyzantów doczekają się zimy...

(h)

Przerwa w pracy radiostacji

Skończą się wreszcie kłopoty ze złym odbiorem programu z radiostacji rzeszowskiej. Już od soboty, dzięki uruchomieniu dodatkowego nadajnika, moc nadawcza radiostacji będzie dwukrotnie większa niż dotychczas.

Zanim to jednak nastąpi, dziś i jutro radiostacja rzeszowska będzie nieczynna z powodu przeprowadzania prac związanych z uruchomieniem nowej aparatury nadawczej. Program rzeszowski nadawać będzie w tych dniach tylko radiostacja krakowska oraz tzw. radiofonia przewodowa. A zatem — poczekajmy cierpliwie do soboty.

(kel)

„Delikatesy" mówią — tak!

Nasze propozycje, aby kinomani oczekując na filmowy seans mogli wychylić pół czarnej — spotkały się z całkowitą aprobatą „Delikatesów". W nadesłanej odpowiedzi Dom Handlowy informuje nas, że chętnie spełni życzenie bywalców dwu rzeszowskich kin — „Apolla" i „Zorzy".

Teraz wszystko zależy tylko od opinii Miejskiej Stacji Sanitarno - Epidemiologicznej. Jeżeli i władze sanitarne rzekną — tak, wzorem warszawskich kinomanów będziemy „wzmacniać się" kawą przed filmowymi seansami.

(h)

„Wykopki" trwają

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji zakończyło roboty zaplanowane na ten rok. Jednak ostatnio przedsiębiorstwo otrzymało około 900 tys. zł kredytów. Pieniądze przeznaczone zostały na zakończenie prac przy ulicy Grottgera oraz przekopanie i założenie rur kanalizacyjnych przy ulicy Świerczewskiego na odcinku 100 m. Szybkie zakończenie prac kanalizacyjnych przy ulicy Świerczewskiego gwarantuje rozpoczęcie we wcześniejszym terminie całkowitej przebudowy (nawierzchnia asfaltowa) ulicy 3 Maja.

(wb)

600 osób na każdym wykładzie

Wykłady Uniwersytetu dla Rodziców działającego przy Zakładowym Domu Kultury WSK cieszą się niezwykłą popularnością. Dwa razy w miesiącu przychodzą tutaj zarówno stali bywalcy, jak również ci, których interesują poszczególne zagadnienia z dziedziny wychowania. 23 bm. na wykład dr Karola Poznańskiego z Uniwersytet[illegible] Marii Curie-Skłodowskiej [illegible] Lublinie nt. „Nagroda i ka[illegible] w wychowaniu" przyszło [illegible] koło 600 osób. Na grudzi[illegible] Uniwersytet dla Rodzic[illegible] planuje dwie prelekcj[illegible] „Dziecko nerwowe i nerw[illegible]cowe" oraz „Alkoholizm [illegible] zdrowie dziecka".

wb

Na ukos

...a jednak ulatnia się codziennie i to w ilościach wcale nie bagatelnych. To niezwykłe zjawisko powtarza się systematycznie od roku w Zakładzie Remontowo - Montażowym Związku Spółdzielni Mleczarskich. Z 20-litrowej dziennej porcji mleka przeznaczonej dla robotników, pracujących szczególnie w ciężkich warunkach, pozostaje zaledwie 5 (litrów).

Co dzieje się z resztą? W przyrodzie ponoć nic nie ginie — rzekli pewnego dnia poszkodowani... i wytropili

Mleko nie kamfora...

przyczynę owych mlecznych „ubytków". Jak się okazuje wśród pracowników umysłowych rzeszowskiego Zakładu Remontowo - Montażowego znalazła się rekordowa liczba amatorów mleka. Oni to właśnie bez najmniejszych skrupułów dobierają się codziennie do przydziałowego mleka spawaczy, ślusarzy itp.

Eh, panowie (panie też) to doprawdy nieładnie. Nie wybieli was nawet powiedzonko — cudze lepiej smakuje. Nie wybieli tym bardziej, że macie przecież w zakładzie tak szlachetny napój jakim jest czarna kawa.

(h)